

PRENUMERATA wysyła się w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe dostarczenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazowe wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. **MIESIĘCZNIK**. Zmiana adresu: 40 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odroczaniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazywać na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz spawających agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwach niemieckich. Reklamacje

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1888 przez Józefa Rogożę.

Redaktor naczelny: **Dr. Antoni Beaupré.**

niepociągane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Kamyła 1. 7 Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 62.

Kraków, poniedziałek dnia 5 lutego 1906 r.

Rok XIV.

Przed rozstrzygnięciem.

I.

Sytuacja stworzona przez wniesienie projektu reformy wyborczej o tyle się wyjaśnia, że przeciwnicy powszechnego głosowania zamilkli, i wszystkie stronnictwa, nie wykluczając Koła polskiego, — zgadzają się już na tę zasadę. Czy czynią to szczerze, rozstrzygać nie będziemy, — prawdopodobnie jednak, coraz silniej toruje sobie drogę przekonanie, że reforma nie jest wynikiem chwilowego „kaprysu“, albo ustępstwem wobec presji „ulicy“, — ale objawem ewolucji zapatrywań i przekonań szerokiego ogółu, pozostającej w ścisłym związku z postępem oświaty i politycznego uświadomienia mas ludowych. Z chwilą zatem, kiedy rząd, otrzymawszy na to przyzwolenie korony, — sam wniósł projekt reformy wyborczej opartej na powszechnym głosowaniu, stało się widoczne, że sprawa ta już nie da się usunąć z porządku dziennego, że nie jest to jakaś intryga czy jakiś podstęp gabinetu, ale postulat współczesnego życia, który trzeba uczciwie i rozważnie zaspokoić.

Byłoby zbędnym jeszcze raz powtarzać wszystkie argumenta przemawiające za powszechnym głosowaniem; wspomnimy jednak o jednym, — o prawdzie negatywnym.

Od dłuższego już czasu machina parlamentarna austriacka stanęła i wszelkie próby i usiłowania, aby ją znowu w ruch puścić, okazały się bezskutecznymi. Parlament przestał zupełnie pracować, parlament zmartwiał w bezpłodnej i nieforemnej obstrukcji, — utracił powagę i znaczenie, a w dodatku zagrażał konstytucyjnym urządzeniom, nie spełniając najważniejszej swojej funkcji: kontroli nad budżetem państwowym. Skąd pochodziły przeszkody ubezwładniające izbę poselską, to rzecz podrzędna, — faktem jest, że izba nie miała w sobie siły żywotnej, niezbędnej do stłumienia buntowniczych zapędów jednostek czy stronnictw, i z fatalistyczną rezygnacją czekała na jakąś polityczną operację, któraby ją od nieuchronnego zamarcia ocaliła...

Tej operacji podjął się teraz rząd, a że jest skuteczną, o tem świadczy fakt, iż na samą zapowiedź reformy wyborczej, parlament zaczął normalnie pracować i wszystkie obstrukcje zamilkły...

Coby jednak nastąpiło, gdyby przedłożenie rządowe zostało cofnięte? Wszystkie ślepe namiarłości partyjne odżyłyby na nowo, i parlament wnetby powrócił do dawnego letargu...

Powszechno-głosowanie jest zatem także lekarstwem na niedomagania konstytucyjne trapiące Austrię, które prędzej czy później musiałyby do prowadzić do absolutyzmu, względnie do najcięższych konfliktów politycznych.... Ci więc przeciwnicy, którzy widzą w niej zapowiedź rewolucyjnych przewrotów, niech przedewszystkiem rozważą jakie muszą być następstwem obecnego marazmu, z którego dotychczas parlament nie potrafił wybrnąć i nie ma nawet nadziei, aby kiedykolwiek wybrnął.

„Rewolucyjność“ reformy polega raczej na tem, że prawdopodobnie wprowadzi ona, do Rady państwa żywioły nowe, politycznie niewypróbo-

wane, może nawet niedość wyrobione, — które zastąpią obecne „doświadczone“ ale cokolwiek nadwątlone siły...

Jeżeli jednak jesteśmy stanowczymi zwolennikami reformy usuwającej przestarzałe przywileje, — nie zamykamy wcale oczu na trudności jej przeprowadzenia w państwie jak Austria, gdzie interesy narodowe krzyżują się wielokrotnie z politycznymi.

O tych trudnościach pomówimy w następnym artykule

Konwencja zięcia z teściem.

Wiedeń 4 lutego.

(Mm) Pomiedzy Włochami i Czarnogórzem przyszło do zawarcia konwencji wojskowej.

Tak twierdzi dziennik tutejszy „Zeit“, który już poprzednio przyniósł w całej pełni potwierdzone szczegóły o „podarowaniu Czarnogórzowi przez rząd włoski armat obłężniczych wielkiego kalibru i dział polowych

Układ ustanawiający konwencję wojskową, jest tajny. Ma on dwa cele przed oczyma; z jednej strony oba państwa decydują o przyszłym losie Macedonji i Albanji, z drugiej Czarnogórze zaciągnęło ważne zobowiązania natury polityczno-wojskowej w razie wojny między Austro-Węgrami i Włochami. Nie ulega wątpliwości, że oba państwa będą usiłowały zaprzeczyć istnieniu owej konwencji wojskowej. Mimo wszelkie przypuszczalne i prawdopodobne zaprzeczenia owa konwencja jest faktem. Ten fakt posiada wielkie znaczenie dzięki równoczesnemu istnieniu przymierza zaczepno-odpornego między Czarnogórzem i Serbją i unii celnej między Serbją i Bułgarją, unji, która jest tylko parawanem ukrywającym ścisłe zobowiązania natury wojskowo-politycznej. Dzięki powyższym układom u południowej granicy posiadłości Habsburskich utworzyła się liga, zaczynająca się w Rzymie, kończąca w Sofji. Głównym członkiem owej ligi są Włochy. Głównym przeciwnikiem, organizatorem, szefem sztabu generalnego — jak się wyraża „Zeit“ — jest książę Mikołaj Czarnogórski.

Włochy i Czarnogórze już rok trzeci zresztą robią przygotowania, mające im ułatwić współdziałanie wojskowe. Na jesieni 1904 r. w porcie Czarnogórskim Antivari i w porcie włoskim Bari otworzono stacje telegrafu bez drutu. Dzięki temu istnieje pewna, przez nikogo nie kontrolowana, trudna do zepsucia komunikacja telegraficzna między Rzymem i Cetynją. Na jesieni 1905 r. Włochy podarowały Czarnogórzowi 12 haubic obłężniczych (kaliber 12 cm. i 15 cm.) i 6 baterji górskich (każda baterja na 6 dział kalibru 7 cm.) Podczas wojny rosyjsko-japońskiej widziano jak wielkie trudności musieli przełamywać Japończycy lądując na półwyspie Kwantung ciężkie działa obłężnicze. Stąd wniosek, iż mądry sztab generalny włoski już podczas pokoju przewozi działa obłężnicze na te punkta, gdzie będzie potrzebował artylerji pozycyjnej podczas wojny. Na wypadek wojny Czarnogórze ma umieścić działa na górach otaczających Cattaro. Włochy pošlą w porę oficerów artylerji. Część wojsk czarnogórskich ruszy przeciwko Cattaro. Druga część wtargnie do Li-

mu, aby rozniecić tamże, oraz w Bośni i Hercegowinie insurekcję. Przygotowania prowadzące do tego celu, istnieją już czas dłuższy. Czarnogórze ma też ułatwić wylądowanie na brzegu czarnogórskim wojsk włoskich.

Armja czarnogórska nie jest wielka. Na linię bojową idą dwa powołania: każde liczy po 56 batalionów. Bataliony nie są równe; jedne mają po cztery, inne po ośm kompanij. Każda kompania natomiast liczy stu ludzi. Drugie powołanie nie będzie przecież miało więcej nad 22.000 żołnierzy. Podczas wojny następuje podział na ośm brygad (brygada po pięć do dziewięciu batalionów i jedna baterja górską). Wobec dzielności czarnogórców koło Cattaro i w krainie Lim będą unieruchomione znaczne siły wojskowe Austro-Węgier.

Warto pamiętać, iż kompania włoskich kapitalistów, inżynierów i wojskowych buduje kolej z Pristanu do wnętrza Czarnogóry. Owej budowie patronuje sztab generalny włoski.

Równocześnie i Włochy nie zakładały rząd na podółku. Zaopatrzyły forty weneckie w nowe działa, wzmocniły eskadrę rezerwową, która też stoi stale w Wenecji, w Bari, w Barletta, w Ravennie, utworzyły nowe stacje torpedowców. Ich stanowisko na Adriatyku stało się bardzo silnem.

Wszystko to są przygotowania do zbliżającej się walki o Adriatyk, na którą ciągle zwracamy uwagę czytelników „Głosu Narodu“. Informacje gazety „Zeit“ potwierdzają też całkowicie treść naszego artykułu z przed dni kilkunastu, poświęconego po pierwsze szukaniu przez Włochy sprzymierzeńców na Bałkanie, po drugie roli, jaką w tej wielkiej grze politycznej objął książę Mikołaj Czarnogórski.

Przyszłość Rosji.

III.

Zajęcie dawnych prowincji Polski i księstw nadbałtyckich przez Austrię i Prusy odbędzie się prawdopodobnie gładko. Rosjanie zapewne nie będą im robili żadnego wstępu; będą oni na całej linii ustępowali za Dniepr i Dźwinę; będą i tak dosyć mieli u siebie w domu do roboty. Zresztą nie zechcą nawet przypuścić, że tam już nigdy nie wrócą.

Wobec długotrwałych zamieszek w Rosji, czasowa na razie okupacja, zamieni się w trwałą. Wszyscy ci okupatorzy będą się starali natychmiast w zajętych krajach zaprowadzić nowe porządki, a przedewszystkiem zajmą się uspokojeniem kraju. Ludność przyzwyczajona dotąd żyć pod bezprawiem, uspokoi się natychmiast, nieporządki agrarne znikną i wszystko wróci do swoich zajęć. Kraj się uspokoi i kraje te z największą pewnością nie zazną tej nędzy, co wewnętrzne gubernje Rosji. Prawdopodobnie cholera, która w Niemczech tymczasem przelimuje, będzie grasowała okropnie wobec nędzy, jaka się utworzy skutkiem zniszczenia kraju poprzednią rewolucją i socjalistycznymi ruchami, ale bądź co bądź, względny spokój zapanuje na całej przestrzeni i kraje te pomalą będą wracać do normalnych stosunków. Ze zmianą stosunków ekonomicznych prawdopodobnie przyjdzie i nieobejdzie się bez pewnych wstrząśnień, ale to już w danym wypadku nie będzie miało tak doniosłego znaczenia wobec uspokojenia i polepszenia widoków na przyszłość. Nikt nie będzie żałował dawnych opiekunów, którzy się dali wszystkim we znaki i nikt nie będzie sobie życzył ich

powrotu. Jak się ułożą granice okupacji pruskich i austriackich, to rzecz mniej więcej dosyć obojętna; w każdym razie na Austrię wypadnie lwią część skutkiem czego Austria będzie silnie zaangażowana, może nawet silniej, niżby tego pragnęła.

Prusy staną się panami na Bałtyku, do czego tak dążą.

Równocześnie zacznie się zawierucha na Bałkańskim półwyspie, Austria będzie bowiem zanadto zaangażowana w Polsce, a nie będzie mogła mieć tego wpływu, co obecnie Anglia będzie wpływać na państewka bałkańskie, żeby zachowywały się spokojnie, ale to niewiele pomoże. Włochy skorzystają natychmiast z obeszłania Austrii, wkroczą do Albanji, a zarazem podmówią księcia czarnogórskiego, teścia króla włoskiego, do skorzystania z okoliczności i zabawienia się w wielką politykę na Bałkańskim półwyspie. Wszyscy się tam ruszą, nawet Rumunja. Zawieruszy się na półwyspie i to nie na żarty, Turcja będzie w okropnych kłopotach. Jakim torem tam rzeczy pójdą i jak się tam wszystko ułoży, to już jest rzeczą dosyć obojętną. Główną rzeczą atoli będzie, że cały wschód Europy stanie w ogniu.

A wschód ten jest spiżarnią Europy. Rosja ze swemi prowincjami polskimi, Austria z Węgrami, oraz Rumunia z resztą półwyspu bałkańskiego eksportują do reszty Europy mniej więcej 60 proc. zboża, a Ameryka, Australia i Indje zaledwie 40 proc. Eksport ten ustać musi w obec zawieruchy wojennej. A cóż wtenczas się stanie? Już w najbliższym czasie roku 1906 rosyjski eksport zostanie zredukowanym do minimum, jakkolwiek prawie czwarta część przeznaczonego do wywozu zboża znajduje się na stacjach kolejowych (około 125 milionów pudów zboża było 1 grudnia na stacjach kolejowych). Nagromadził się ten kolosalny zapas skutkiem braku wagonów i ustawicznych strejków kolejowych. Zboże to prawdopodobnie w znacznej części zgnije, albo pozostanie przez włóścian rozchwytanem i zniszczonem, a w końcu przez wkraczających Austriaków zajęte jako „willkommene Kriegsbeute“. Zresztą obecnie wobec zrujnowanej Odessy, która na lat kilka zniszczoną została i nie tak prędko przyjdzie do siebie, szybka ekspedycja nagromadzonego zboża została niemożliwioną. Również i w 1907 nie można myśleć o jakimkolwiek wywozie rosyjskim, raczej potrzebnym będzie import wobec zawieruchy, która w Rosji jeszcze nie ustanie.

Spodziewać się więc nie bez racji należy, że już w jesieni roku 1906 ustanie wszelki eksport ze wschodu Europy do zachodniej Europy; będzie to już przewidywanem w lecie i ceny podniosą się bardzo, zimą roku 1906.07 zapadną ceny głodowe na całym zachodzie Europy. To musi nastąpić, gdyż wszystkie inne kraje europejskie muszą kupić potrzebne im zboże, Anglia na 10 miesięcy, Skandynawskie kraje, oraz Belgia i Holandja na 6 miesięcy, toż samo i Grecja i Hiszpanja na przynajmniej dwa miesiące. Zapasy, o ile się zdaje, są, co najwyżej normalne; nie wystarczą zatem dłużej, niż na dwa miesiące; do następnych żniw przejdziemy bez najmniejszych zapasów ze zmniejszonym importem o 68 procent; a nie ma najmniejszych widoków, żeby południowa półkula była w owych warunkach fizycznie i technicznie w możności powiększyć posiewy na zbiór roku 1907 — o, w którym to roku również nie przewiduje się jeszcze polepszenia stosunków, raczej ich pogorszenie na zachodzie Europy. Nie wiele lepiej może być i w środkowej, gdyż Austria i Polska nie będą jeszcze uspokojone, a zatem, z półwyspem bałkańskim nie będą mogły ziarna eksportować. To też wszystkie importujące narody mogą się znaleźć w położeniu poprostu bez wyjścia, bo i Anglia w swoich koloniach zaledwie połowę znajdzie pokrycia w zbożu, wliczając w to i Argentynę. Nie mówi się tu już o Niemczech, które niemal zostaną wystawione na śmierć głodową, w Niemczech mogą się wytworzyć poprostu stosunki niemożliwe, o których nikomu się nie śniło. Już w jesieni 1906, gdy cena zboża wzrośnie do niemożliwych rozmiarów i wysokości, zaczną się najpierw niepokoje, potem rozruchy, przemysł, tak wielki jak i mały upadnie. Robotnik nie będzie miał co jeść, zacznie się rewolucja z głodu, a zatem najokropniejsza. Położenie to bez wyjścia zostanie przyspieszonym i zaostrzonym ostatecznym postępowaniem rządu, który w uspakajaniu kraju łatwo strunę przeciągnie i ta musi pęknąć. Zacznie się anarchja, zupełnie tak samo, jak i w Rosji, jeszcze może straszniejsza. Ruch agrarny „nach russischer Mode“ również i tu weźmie górę. Das „zuverlässige Militär“ przestanie być „zuverlässig“ i rozlezie się po prostu. Zacznie się rewolucja socjalna, chociaż socjaliści ze swemi teorjami znikną z powierzchni ziemi. Zaczną się grabieże, mordy, pożogi, masowa emigracja wszystkich klas do zaeuropejskich krajów, które nie będą wiedziały, co z tym przeważ

nie głodnym nabytkiem zrobić. A w kraju choroby dziesiątkują ludność. Ustanie wszelki rząd, wszelkie prawo, zupełnie tak, jak i w Rosji. Wojna domowa i zewnętrzna dopełnią grozy położenia.

To samo w większym lub mniejszym stopniu powtórzy się w innych państwach europejskich; wszędzie będzie głód i rewolucja socjalna i skutkiem tego i ruch agrarny. Wszędzie zarazy, choroby i wojna domowa dziesiątkują ludność.

Wobec tego wszystkie państwa wycofają się zawczasu z Rosji, może jeszcze jedynie Stany Zjednoczone zostaną na posterunku; nawet prawdopodobnie i Anglia będzie zmuszona usunąć się, aby zabezpieczyć swoją flotą wyżywienie swego kraju zagrożonego na równi z drugimi, głodem, zwłaszcza, że i angielski przemysł skutkiem tej ogólnościowej zawieruchy ucierpi mocno, a klasy uboższe nie będą w możności płacić wysokich cen; tu się dopiero okaże wspaniałe poświęcenie tego społeczeństwa, które poświęci wszystko, aby do ostateczności i ruiny nie dopuścić. Prusy będą musiały prędko wycofać swoje wojska z zajętych prowincji; Bałtyckie prowincje zajmą prawdopodobnie Szwedzi, a prędkiej jeszcze Danja; polskie i litewskie kraje, a także i Żmudz zostaną rzucone na los szczęścia i same muszą myśleć o sobie. I poradzą sobie prędko. Wkrótce podążą za pruskimi wojskami zastępy polskie i litewskie i wzbudzą w Niemczech swem niespodzianem wystąpieniem nieopisaną panikę. Wszystko, co żyje, będzie uciekać za Odrę, wojsko pruskie zdeorganizowane nie będzie mogło im zastępować drogi, nawet o tem nikt nie pomyśli. Zajęcie Starych Prus, Prus królewskich, Pomorza, Wielkopolski i Śląska dokona się szybko, zwłaszcza, że ludność miejscowa, mając z Prusakami stare porachunki dopomoże dzielnie do wypędzenia znieawidzonych Prusaków. Śląsk w części swej niemieckiej zajmie Austria, polska część wróci do Polski, jak również i stare Prusy wrócą do Korony. Odra powinna wprawdzie stanowić granicę między Niemcami i słowiańszczyzną, ale prawy brzeg Odry jest w całym swym średnim i dolnym biegu niemieczonym, a Polakom taki nabytek nie jest koniecznym i potrzebnym, dla tego też niemiecki Śląsk odpadnie do Austrii, a niemieckie powiaty Nowej Marchji i Pomorza zostaną przy Prusach.

Promyk słońca.

60)

(Ciąg dalszy.)

— O na Boga! co się tej dziewczynie stało! Serdeczne słówko?... I na co ci się to zdało?

— Ot... tak sobie... dlatego, że jesteś żyjącą istotą — dodała Janina, patrząc w około z jakimś niepokojem.

— Mówiłam ci już, że nie jestem wcale kobietą, któraby czas swój traciła na niepotrzebne brednie, wówczas gdy oddawna spać już powinnam. A przytem nie daję się łatwo złapać byle nowej towarzysze, jak ci się może zdaje. Zatem śpiesz się rozebrać i dalej do łóżka, abym mogła przed odejściem okryć cię, jak należy.

— I czyż to właśnie nie jest dobrocią? — zawołała Janina, pośpiesznie zrzucając suknię i rozpinając włosy.

— Jak widzę, prędko się zwijasz ze swemi pacierzami — odezwała się Marta, gdy dziewczyna podniosła się z klęczek i wskoczyła do łóżka. — Czy nie masz wcale wrogów, za których potrzebowałabyś się modlić?

— Nie — odpowiedziała sennym już głosem. — O, jakie miękkie, wygodne poślanie! Dobranoc ci, droga Marto!

— Dobranoc — łagodnie powtórzyła Marta, przyglądając się dziewczęcej tej czystej twarzy, wstępującej w krainę marzeń z uśmiechem na ustach.

Jakżeby Marta była zawstydzoną, gdyby w tej chwili ujrzyć mogła wyraz własnej swojej twarzy. Owa Marta, tak pyszniąca się dotychczas z tego, iż nie miała żadnych słabostek, powszednich u zwykłych śmiertelników, ujrzała nagle całą swą filozofię zamąconą przez taką oto pensjonarke.

Wysłała cichutko z pokoju, zamykając ostrożnie drzwi za sobą, aby broń Boże, nie naruszyć snu dziewczęcia, ale w duchu przyrzekając sobie, że jutro stanowczo wytłomaczy Janinie, iż się fatalnie co do jej charakteru pomyliła.

— Skąd, na Boga! — pomyślała — przyszło jej do głowy, aby ze mną rozmawiać w ten spo-

sób? Niczego podobnego nikt nigdy nie próbował. Prawie mi o miłości w tym domu! Poszłabym o zakład, że ją stąd prędko wyrugują. Albo też to powiedzieć: droga Marto. Dobranoc ci droga Marto! Czterdzieści lat z okładem minęło, zanim się ktoś podobnie głupi znalazł, coby mnie drogą nazwał!

ROZDZIAŁ XVII.

Słabostka Marty.

Janina przed śniadaniem miała jeszcze czas, aby obiedź w okolicy ogrodu i pomimo, że znalazła go w rzeczywistości równie pępym, jak się z okien wydawał, orzeźwiona jednak porannem powietrzem, z uderzeniem dziewiątej godziny wbiegła do stołowego pokoju, świeża i kwitnąca. Misses Drake powitały ją bardzo uprzejmie, pytając, czy pokój swój znalazła dosyć wygodnym, czy dobrze spała i uśmiechając się z entuzjastycznych jej odpowiedzi. Janina bowiem pozbyła się już teraz całkowicie nerwowego niepokoju, dręczącego ją zeszłej nocy, a sama nawet pępność tych miejsc zaczęła nabierać dziwnego uroku w jej oczach. Zaczawszy od murów, wznoszących się groźnie około domu, aż do żalobnych drzew ogrodu, wszystko tam zdawało się oddychać tajemniczością pełną czaru. Wyobraźnia dziewczęcia była podbudzona, jak nigdy jeszcze dotąd.

Na grzecznie wyrażone przypuszczenie miss Barbary, że zapewne przechadzki w obrębie ogrodu będą dostateczne dla zdrowia miss Bell, Janina odpowiedziała twierdząco, dodając, że woli je nawet od spacerów po ubitych drogach. Ale gdy potem zapytała jeszcze, dlaczego mur w środku ogrodu tak jest wysoki, a piękny kamienny kiosk nawpół zburzony — głuche zapanowało milczenie i dziewczyna spostrzegła się, iż musiała coś niewłaściwego powiedzieć, twarzą bowiem staruszek zaszpeły się nieprzyjemnie. Po chwili miss Barbara odpowiedziała chłodno:

— Dostatecznym będzie powiedzieć pani, iż wnieśnienie tego muru spowodowała nieunikniona potrzeba.

— Jest on świadectwem uczciwości osoby, która go postawić kazała — dodała miss Drake.

— Ach, gdybyście się już pogodzili nareszcie — pomyślała Janina, która w nieświadomości swej była pewną, iż przybywszy tutaj, trafiła właśnie na chwilowy zatarg domowy. Nie wiedziała, biedaczka, że kobiety te od trzydziestu może lat nie przemówiły wprost do siebie ani jednego słowa...

Obie lady okazywały się dla niej stale uprzejmemi. Wszystko, co zagrała lub przeczytała, bywało jaknajlepiej przyjmowanem, ale czuła to wyraźnie, że staruszki zanadto zaprzęgnięte były sobą, aby mogły słyszeć co grała, lub śledzić za myślą czytanego dzieła.

— Gdy się pogodzą ze sobą, nie rozumiem rzeczywiście, nacoby się tu mogła przydać — myślała dziewczyna, dostrzegając niemile, że dotychczas w tem chyba pożyteczną im była, iż mówiąc do niej, z sobą kłócić się nie mogły.

W ogólności jednak czas dość przyjemnie jej upływał. W chwilach swobodnych wolno jej było plądrować po całym domu, marząc dowolnie o ukrytych jego skarbach. Utworzyła też sobie w głowie cały świat rojeń, od których oderwać się jej bywało coraz trudniej, gdy pora obowiązku nadchodziła. Jerzego Orme wyobrażnia jej stawała mimowoli na szczycie wszystkiego, co piękne i szlachetne. A potem wracało wspomnienie owego dnia spotkania się ich w lasach Grange, a w uszach jej brzmiał znowu błagalny jego okrzyk: „Janino!... Janino!...“ owo wołanie, które, póki życia, znajdzie zawsze dźwięk w jej sercu. Ale na chwilę oczy jej smutkiem się zamgliły; pragnęła zwyciężyć owo zakazane uczucie dla „męża Matyldy“, który Jerzy zapewne teraz już być musiał. Naprawdę jednak!.. Jeżeli został mężem Matyldy, nie przestał jednak być ideałem Janiny.

Jedynym środkiem zabawy, jakiego miss Drake próbowała niekiedy, była gra w wista. Jedną z lady przybierała sobie wówczas dziadka, a druga miała Janinę za partnera, lecz godziny tak spędzane były największą męczarnią dla dziewczyny. Zabawa ta kończyła się zazwyczaj najzaciętszą walką, a tryumf wygrywającej, zarówno jak i gorzkie przymówki przegrywającej, tak przykre były do słuchania, że nareszcie sam już widok kart począł budzić w Janinie pe-

Okrucieństwa w kraju nadbałtyckim.

Pisma rosyjskie przepełnione są obecnie opisami niesłychanych okrucieństw, jakich dopuszcza się wojsko w kraju nadbałtyckim. Co się teraz tam dzieje, to już nie najbezważelniejsza chwila walka z powstańcami, schwytanymi z bronią w rękę, lecz — tępienie wszystkiego i wszystkich, najspokojniejszych mieszkańców — kobiet i dzieci! A w tej orgji zwierzęcych gwałtów podały sobie ręce potoków żołdaka moskiewskiego z zaciętością potomków krzyżackich. Faktem jest bowiem, że „uspokajanie“ kraju kierują baronowie niemieccy, którzy uciekiem i wyzyskiem sprowdowali Łotyszów do powstania, a teraz przy pomocy żoldactwa rosyjskiego mszczą się na nich i tępią w najokrutniejszy sposób!

Oddziały wojskowe, pod dowództwem baronów niemieckich, palą zagrody wiejskie, a mieszkańców bądź rozstrzelują bez sądu, bądź siekać tak nahażkami, że wielu podczas tej egzekucji umiera. Nawet kobiety i dzieci nie znajdują litości i często są rozstrzeliwane lub bite nahażkami. — Między innymi w Ronenburgu odcwiczono nahażkami inteligentną panią Karlon, a katowanie wszystkich bez wyjątku mieszkańców osad wiejskich powtarza się nieraz po kilka razy. Wsie które już „uspokojono“ za pomocą kul i nahażek, nadochodzi inny oddział wojska i rozpoczyna na nowo „uspokajanie“. To też wśród całej ludności pałaje okropne przerażenie, a setki ludzi dostają objawów choroby grobowej ciszy i pustki. Miejska kryją się po lasach i moczarach, gdzie gina z głodu i głodu.

Taki jest obecnie los ludności łotyskiej, wydzanej na pastwę zbirów niemiecko-moskiewskim. A wśród nich odznaczył się zwłaszcza sztab-rotmistrz von Sievers. Opis jego „bohaterstwa“ w Felinie podaje „Ryński Wiestnik“, organ reakcyjny, który z pewnością radby ukryć zbyt jaskrawe okrucieństwa i gwałty. Ów von Sievers, baron niemiecki i dziki żołdak moskiewski w jednej osobie, rozstrzelał w Felinie bez sądu 53 ludzi! Taką liczbę ludzi z rozkazu jego zamordowano tylko w samym mieście, ile zaś ofiar rozstrzelano w powiecie — jak zaznacza pomieniony dziennik — dotychczas niewiadomo.

Ofiary, skazane na śmierć pochwycono w noc, a dnia następnego zaprowadzono już na plac straconia. Nie pomogły próśby i zapewnienia, że są niewinni. Niektórzy na kolanach błagali Si-

wną trwogę. Niewiele też lepiej się działo, gdy ją do czytania głośnego zapraszano. Autor wybranej książki, o jakkolwiek potrąciłby przedmiot, zawsze adawał się ukrywać myśl jakąś tajną, która jednej lub drugiej słuchaczce dawała powód do gniewu.

— Jest to pocieszające słyszeć, że nie wszyscy, którzy posiadają jakąś władzę, używają ją z krzywdą bliźnich; nieprawdaż, miss Bell?

— Zapewne — odpowiedziała Janina.

Miss Drake obdarzyła ją za to uśmiechem, a miss Barbara gniewnym spojrzeniem.

— Jak widzisz, miss Bell, podstęp i zdrada, nie zawsze miewają powodzenie — mówiono inszy raz.

— Byłoby też bardzo smutnym, gdyby inaczej być miało — zauważyła Janina. — Nigdy jeszcze nie spotkała się z podstępną osobą, ale jestem pewna, że musi to być okropne!

— Nie twierdzi tak stanowczo, miss Bell, że nie spotkała — wtrącała z wdzięcznym uśmiechem miss Barbara, a miss Drake nacięła się głośnie.

I ciągnęło się to wszystko dopóty, dopóki szałba nie przyszła na pacierze, które zwykle kojąco to jedna, to druga siostra odmawiała.

Marta wzięła sobie za obyczaj codziennie przed udaniem się na spoczynek zaglądać do pokoju Janiny, z czego jednak słomaczyła się tem przed samą sobą, iż nie można było powierzać takiemu dzieciakowi gwaranta święci, groziło to bowiem niebezpieczeństwem całemu domowi. Ale ostatnia ta chwila stała się bardzo drogą dla staruszki, gdyż budziła w niej uczucia, jakich nigdy przedtem nie doznawała.

Dzień za dniem upływał. Marta śledziła baczenie Janinę i zadawała sobie nieraz zapytania: „co ona też myśli o wszystkim, co tutaj widzi i czy to zrozumieć potrafi?“ Ale w obecności Janiny wątpliwości tych swoich nigdy nie oblażała w słowa, a dziewczyna sama nie także o tem nie mówiła i rzeczywiście dyskretnie jej, odosobnie do miss Drake, niepomijając zdumiewała Martę. Działo się z nią wręcz przeciwnie, niż we wszystkich innych lady, które w roli towarzyszek bawiły uprzednio w Drayford-House.

(C. d. n.)

versa, aby oddał ich pod sąd, a ten niech ukarze ich najsurowiej, jeśli znajdzie winę. Daremnie. Pognano wszystkich więźniów, skazanych bez śledztwa, bez żadnych dochodzeń, jedynie z wyroku (1) rotmistrza von Sieversa na śmierć, za miasto na brzeg jeziora. Tutaj pod zwaliskami starego zamku wykopana już była olbrzymia jama. W pobliżu zaś stał tłum Estończyków i Łotyszów, płacząc i zawodząc głośnie. Jeden ze skazanych próbował jeszcze przebrać potwora i padłszy na kolana wołał:

— Jesteśmy niewinni! Oddajcie nas pod sąd, skażcie nas do katygi — będziemy dzień i noc pracować, lecz darujcie nam życie“.

Wszystko napróżno. Rozległa się komenda i pierwszy szereg skazańców ze związanymi rękami zawleczono na brzeg jamy i kazano im ukłnąć na ziemi. Zagrzmiała salwa i głowy niektórych skazańców wprost rozpryskiwały się od gradu kul. Następnie przyprowadzono drugi szereg i t. d. aż wreszcie wszystkich po kolei wymordowano. Zdarzało się przytem, że niektórzy ze skazańców zostali tylko ranieni i po salwie rzucali się w przedśmiertnych konwulsjach, wtedy sam „sędzia“ Sievers podchodził i osobiście dobijał ofiary wystrzałem z rewolweru.

Należy tu jeszcze dodać, że wśród rozstrzelanych było kilku chłopców od 14 do 17 lat a w ich liczbie dwóch braci, skazanych na śmierć przez Sieversa za to, że ojciec (1) ich zdołał uciec przed przyjściem wojska!

Tak „przywracają spokój i porządek“ w kraju Nadbałtyckim wojska rosyjskie pod komendą baronów niemieckich, tych odwiecznych gniebiciele i tyranów ludności miejscowej. Ze to się musi zemścić przedewszystkiem na nich samych nie trudno przewidzieć „Czy jednak — zapytuje słusznie „Ruś“ — nie wypadnie baronom niemieckim zapłacić za to wszystko zbyt drogo, gdy wojska w końcu odejdą?“ Stworzenie z całego narodu mścicieli za tak niebывałe okrucieństwa, to rzecz i dla obecnych „zwycięzców“ bardzo niebezpieczna.

Ruch polityczny w kraju.

Wadowice 2 lutego.

W dniu 1 lutego miał się odbyć wiec Centrum ludowego w Wadowicach z następującym programem: 1) Sprawozdanie poselskie sejmowe p. ks. Stojałowski, 2) Stanowisko centrum ludowego w sprawie reformy wyborczej. 3) Cele i zasady Centrum ludowego.

Wiec odbył się w sali górnej Sokoła przy bardzo licznym udziale włościaństwa; przybyli też niektórzy mieszczanie, kilka księży z okolicy oraz posłowie Centrum ludowego: dr. Opydo, Fijak i Szajer. Dla zrozumienia przebiegu wieceu wypada wspomnieć nieco o stosunkach w powiecie wadowickim.

Jest w Zygodowicach ekonom, Franciszek Dziobek, który obecnie gospodarzy w tej wiosce na własnym gruncie, a przewyższając okoliczne włościaństwo wykształceniem jest wśród nich pewną powagą, a jako członek Wydziału powiatowego komisji licencjonalnej znany jest w całym powiecie. Należąc zaś do stronnictwa chrześcijańskiego ludowego brał udział w licznych wiecach tego stronnictwa i zwykle na nich przewodniczył.

Układając program wieceu porozumiał się z nim ks. Stojałowski i co do przewodnictwa wieceu i postanowiono za wspólną ugodą, na przewodniczącego wybrać nowo wybranego p. marszałka z Frydrychowic, a na zastępcę Franciszka Dziobka, na co Dziobek dał rękę.

O godzinie 2 po południu zapełniła się sala Sokoła po brzegi, a zwołujący ks. Stojałowski, pozdrowiwszy zgromadzenie słowami: N. b. p. Jezus Chrystus, zagał zgromadzenie, zaznaczając, że zwołwał na żądanie wyborców zgromadzenia przedewszystkiem celem złożenia sprawozdania poselskiego, — ponieważ jednak najważniejszem dziełem, które posłowie w ostatniej sesji doprowadzili do skutku, było zjednoczenie się z Centrum ludowem, przeto postanowił równocześnie zdać sprawę z celów i zasad centrum ludowego, a to tembardziej, że takowe w fałszywym świetle przedstawiają socjal-demokrati i ludowcy.

Wiec, jak w zaproszeniach i zgłoszeniu do starostwa zaznaczono, został zwołany dla tych, którzy stoją przy hasle Centrum „Za wiarę i lud“ Dlatego ci, którzy przy tem hasle nie stoją, nie mają tu co robić, lecz dla uniknięcia zarzutów, że się ścieśnia swobodę słowa, nie wzbrowniono wstępu i ludziom innych przekonań, i udzielili się im głosu, jeżeli zechcą tak, jak my, raczowo i przyzwoicie wypowiedzieć swoje zdanie podnieść jakieś zarzuty, lub zwrócić się z interpelacjami do Centrum ludowego.

Następnie zawiązał do wyboru przewodniczącego zebrania, przedstawiając na jego miejsce pana marszałka Łuszczkiewicza, a na zastępcę Dziobka.

Na to obecni na zgromadzeniu a już podpici socjaldemokrati, w liczbie około 60 zaczęli krzyzczeć i hałasować, żądając, aby przewodn. Dziobek a zastępował go Styła. Gdy po chwili się uspokoiło, rzekł ks. Stojałowski: „Sprawy wyboru nie załatwia się hałasem i wyciem, lecz głosowaniem, zatem poddaję pod głosowanie najpierw mój wniosek.“ Przy głosowaniu wniosek ten przeszedł znaczną większością i zwołujący to stwierdził.

Lecz socjaldemokrati rozpoczęli nowy hałas, który znów wywołał głośnie protesty ze strony włościan. Trwało to sporą chwilę, wobec czego p. Łuszczkiewicz działając pospiesznie i niepraktycznie, oświadczył, że się rzeka przewodnictwa. Zaczęto znów wołać: „Nie arzezać się“, z drugiej zaś strony „wybrać innego.“

Zażądał wtedy głosu w sprawie formalnej Dziobek i wbrew oczekiwaniu, uzurpując sobie prawa zwołującego, po kilku słowach wzywających do uspokojenia się zakończył: „Kto jest „za“ abym przewodniczył raczy rękę podnieść“ — wskutek czego szałamuceni włościanie, sądząc że Dziobek działa w imieniu stronnictwa chrześcijańskiego-ludowego, zgodzili się na ten wniosek, również na dalszy, aby zastępcą był Styła.

Aczkolwiek nie było to formalnem, bo poddawanie pod głosowanie należy do zagajającego, ponieważ jednak niepokój trwał już ze 20 minut, a pan Łuszczkiewicz rzekł się — więc Dziobka jako członka stronnictwa chrześcijańskiego-ludowego uznano za przewodniczącego, ażeby dojść do obrad.

Po takim załatwieniu sprawy przewodnictwa, zabrał głos ks. Stojałowski do sprawozdania sejmowego zaznaczając na wstępie, że o czynnościach sejmowych społeczeństwo polskie w Galicji wie bardzo mało, bo pisma galicyjskie wszystkie zdają sprawę z spraw sejmowych bardzo pobieżnie, a często stronnictwo; odpięra zarzut, że sejm nie robi nic albo mało dla kraju, gdyż robi co może i na co go stać. Dawne czasy ustaw krzywdzących lud minęły, a cały szereg pożytecznych uchwał doszedł do skutku. Jako takie wylicza i omawia szerzej ustawę o włościach rentowych, o obsadzeniu dróg owocowymi drzewami, o pokrywaniu domów ogniotrwałym materiałem i o funduszu sierocym.

Gdy w czasie sprawozdania socjalni demokraci od czasu do czasu krzykami i hałasami mówcy przekadzali, zawołał mówca podniesionym głosem: „Wy czego chcecie? Wyście mnie nie wybierali ani ja waszym postem nie jestem — wszędzie też was będę zwalczał, a krzykami waszymi nie dam się zbić z tropu.“ Socjaliści odpowiedzieli jeszcze większym hałasem, co przewodniczącego spowodowało do zabrania głosu, przyczem apelując do socjal-demokratów rzekł: „Ja socjalistą nie jestem, ale obiecałem wam być bezstronnym i każdemu głosu udzielię, czy to będzie socjal-demokrata, nihilista czy anarchista.“

Ks. Stojałowski wobec tego oświadczenia przewodniczącego, które świadczyło, że on nie pojął swego zadania, iż jest przewodniczącym wieceu Centrum ludowego, a więc chrześcijańskiego, na którym nihilisci i anarchisci nie powinni być dopuszczeni do głosu — postanowił wiec „zagadać“ i omawiał w dalszym ciągu sprawy szkolne, przyczem odparł zarzut „Szkołnictwa“ jakoby „Sejm odmawiał nauczycielom praw ludzkich“; owszem Sejm uczynił co mógł dla polepszenia ich bytu, a panowie nauczyciele niech wezmą ołówki i budżet krajowy, a ucząc dzieci liczyć, niech policzą, co może być w nim ujęte na powiększenie pensji nauczycieli. Dalej omawiał ustawę propinacyjną, — a gdy mowa przeciągała się już trzecią godzinę, socjaliści, co raz bardziej się niecierpliwicki. Dziobek idąc im na rękę, oświadczył, że jeżeli mówca do 20 minut nie skończy — odbierze mu głos. Ale i 20 minut minęło, a ks. Stojałowski nie kończył i oświadczył, że chce właśnie przekonać się, czy mu przewodniczący głos odbierze. Na to Dziobek się rzucił i zawołał, że głos odbiera i udziela go posłowi Fijakowi. Atoli poseł Fijak wobec nieprawnego odebrania głosu posłowi ks. Stojałowskiemu nie chciał mówić — bo głos ma ks. Stojałowski. Dziobek dał wówczas głos socjaliście Fellerowi, lecz zgromadzeni nie chcieli do tego dopuścić, więc powstało ogólne zamieszanie, wobec czego komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, a ks. Stojałowski zapowiedział wyborcom, że zwoła drugi wiec, ale za kartkami.

KORESPONDENCJA.

Warszawa 3 lutego.

Kraj nasz został wydany na łup najbliższej i najgłupszej samowoli zoddactwa. Korzystając ze stanu wojennego, generałowie zamianowali dyktatorami gubernii Królestwa, pozważając sobie na najgorsze nadużycia, zawsze pewni bezkarności. Jakże rozmiary przybiera niekiedy głupota tych bohaterów walczących nie tyle z anarchistami, co z bezbroną spokojną ludnością, o tem świadczy między innymi ukaz generała gubernatora Kieleckiego Bobylewa o karach za znalezienie broni. (Już go podaliśmy. Przyp. Red.)

Rozporządzenie było tak barbarzyńskie, a razem tak niedorzeczne, że Skallon musiał zawiesić jego wykonanie.

W tych dniach przybyli do Chełma dwaj urzędnicy, wydelegowani przez kijowskiego generała gubernatora celem zbadania na miejscu, czy i o ile pożądane byłoby obecnie przyłączenie t. z. przez Rosjan Rusi Chełmskiej, czyli wschodnich powiatów gub. lubelskiej i siedleckiej. Ten odświeżony obecnie pomysł już kilkakrotnie usiłowano wprowadzić u nas w życie. Petersburg nie bierze tego jednak na serjo. W sprawie tej nawet jeździła deputacja do Petersburga — wyjednać ukaz o odłączeniu powiatów z ludnością mieszaną i zobowiązała się dostarczyć odpowiednich prośb włościan z ich własnoręcznymi podpisami. Na miejscu utworzył się komitet w którego skład weszli monaszka z Radecznic, pop Tracz ze Szczebrzeszyna i sędzia gminny Łopatynski i rozpoczęli agitację. Włościanie jednak słuchać nie chcieli o odłączeniu ich od Polski. Wtedy komitet wziął się na sposób: pchnął swych agentów po wsiach, aby zbierali podpisy włościan na czystym papierze objaśniając ich, że ci, którzy podpiszą się, otrzymają 12 morgów ziemi. Włościanie w Lubelskiem są jednak już o tyle uświadomieni, iż nie dają się brać na podobne sztuczki moskiewskie, a we wsi Oseredek, w bilgorajskim powiecie, przyłapali dwóch takich agentów, przysłanych przez popa z Bialic (śpiewali oni nawet dla zamaskowania się „Czerwony Sztandar“), obili ich i odstawili do gminy. W gminie moskiewskich agitatorów wypuszczono na wolność, ponieważ pokazali listy żelazne od władz. Prócz agentów moskiewskich grasują w Lubelskiem agitatorzy socjalistyczni. Myszkował tam przez pewien czas „towarzysz Jerzy“ delegat tymczasowego rządu rewolucyjnego, — oczywiście żyd. Zwolywał wiece prawil o zwycięstwach rewolucji o udziale w ruchu wolnościow. wojska. Na wiecu we wsi Głuczny w pow. Bilgorajskim wołał iż „wojsko w Lublinie stoi po naszej stronie. Jeden pułk chwycie się jeszcze, ale i ten wkrótce będzie nasz“. Kazał dawać sobie jeść i pić suto, wypijał po 2 karawki wódki, twierdząc, iż wódka to nasz proletarjacki trunk, a narodowcy, burżuje piją tylko wino.“ Uciechę miał ludek z delegata, ale wkrótce zdruział się i gdy na wiecu w Turzynie, pow. Zamojskim po obszernej mowie wykrzyknął: „niech żyje rewolucja“, napędzono go po prostu.

Prawie wszyscy włościanie z lubelskiego, uczestnicy wiecu włościańskiego poszli do kozy, a gubernator lubelski Mienkin wyraził się, iż ten wiec to był „zły pomysł“.

W walce o język polski w gminie, wydanej rządowi moskiewskiemu naród polski jest już bliski zwycięstwa. Rząd ustępuje. W płockiem władze zgodziły się na to, aby wszelka biurowość w gminie i zewnętrzna prowadzona była po polsku, po rosyjsku zaś korespondencja z władzami. W sprawie tej polecono p. Chelchowskiemu, znannemu działaczowi społecznemu w płockiem porozumieć się z aresztowanymi wójtami i pisarzami. P. Chełkowski, prowadził w więzieniu płockiem układy z osadzonymi tam wójtami i pisarzami gminnymi. Rezultatem tego było wypuszczenie z więzienia 40 z górą wójtów i pisarzy. Uwolniono również już około 100 więźniów tej kategorii, osadzonych w twierdzy w Modlinie. Jaki jednak będzie ostateczny rezultat tego kompromisu, trudno przewidzieć choćby z tego powodu, że od władz rosyjskich trudno spodziewać się konsekwentnej postawy. W jednym miejscu mogą zgadzać się na język polski w urzędowaniu gminnem, w innym mogą dopuszczać się dalszych gwałtów i represji.

Wymowną ilustracją tych stosunków jest sprawa języka wykładowego w szkołach początkowych. Pomimo już dawno zatwierdzonych „ustępstw dla Król. Polskiego“ zezwalających w tych szkołkach na naukę w języku polskim, miejscowe czynownictwo gwałtem oponuje przeciw... ukazowi carskiemu. Nie pomogła nawet ogłoszona publicznie odpowiedź ministra oświaty na skargę jednej z gmin, że w szkołach początkowych wszystkie przedmioty (z wyjątkiem języka rosyjskiego) mają być wykładane po polsku. Ministerjum oświaty swoje, a dyrekcje naukowe w Król. swoje. Świeżo w całej łomżyńskiej dyrekcji naukowej nauczycielom szkół początkowych zagrożono dymisją za wprowadzenie nauki w języku polskim i zażądano od nich deklaracji, że nadal prowadzić będą szkoły według dawnego programu.

Represje trwają w dalszym ciągu. Do więzień wciąż zwożą ludzi wszystkich stanów: obywateli ziemskich, mieszczan, urzędników gminnych, a nawet zwykłych gminniaków. Po wsiach uwijają się wojskowe oddziały lotne i aresztują. Włościan, odsiadających więzienie za żądanie języka polskiego, są setki. Z aresztowanymi obchodzą się po barbarzyńsku. Zanim dostawią do więzienia aresztowanych, biją ich przedtem okropnie. Są fakty, iż przywożą ludzi blizkich śmierci: kolo Wyszkowa np. jednemu pisarzowi gminnemu odcięto szablą rękę. Na wiele gmin ponakładano kary pieniężne. Te ohydne gwałty wywierają skutek nieoczekiwany dla rządu, chłop polski nie uląkł się ni kozy, ni kary pieniężnej. Barbarzyńskie znęcanie się nie osłabia w nim energii lecz umacnia w wytrwałości i napełnia zawziętością niezwykłą. Ruszył chłop polski, idzie i nie ustanie w drodze, a za sobą pociąga mniej odporną na gwałty, mniej zdolną do walki życiowej inteligencję wiejską i miejską. Dziś o postawę ludu możemy być spokojni, okazał się on politycznie dojrzałym, jeżeli nie w świadomości, to w instynktach odważnym i wytrwałym.

„Nowosti“ podały sensacyjną wiadomość, jakoby ma być naznaczona senatorska rewizja do Królestwa i że represje w kraju mają być zniesione w bardzo blizkiej przyszłości. Wiadomość należy przyjmować z ostrożnością. Pewien zwrot wyczuć się daje; mianowicie władze petersburskie zażądały od tutejszych satrapów przestania sobie wszystkich „postanowień obowiązujących“, lecz zanim era oddechu nadejdzie — lud nasz pozna w całej pełni, czem jest moskal dla niego.

29 stycznia aresztowano w miechowskiem włościanina Mateusza Menterysa z Pojałowic, znanego przywódcę wiecu włościańskiego w Warszawie, a na drugi dzień wywieziono go z Miechowa pod silną eskortą.

Z. Bończa.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Luty wynosi w miejscu 2 kor., z odnośnieniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumerotorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzędzona Lotaryngji“ Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatę 1 kor.

KRONIKA.

KUPOJICIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, dnia 5. lutego.

Kalendarzyk kościelny. We wtorek Doroty panny męczenniczki i Tytusa biskupa wyznawcy; we środę Romualda opata wyznawcy; we czwartek Jana z Maty i Cyrjaka męczenników.

Kalendarz astronomiczny. We wtorek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 8, zachód przypada o godzinie 4 minut 40. długość dnia godzin 9 minut 32.

W Czytelni katolickiej polskiej odbyły się wybory na walnem dorocznym zgromadzeniu d. 28 stycznia. Prezesem wybrany został hr. Krzysztof Mieroszewski, wiceprezesem ks. Mateusz Jeż, sekretarzem Leon Kopyciński, skarbnikiem Antoni Zimowski, bibliotekarzem Maryan Bartynowski. Do wydziału weszli: dr. Stanisław Biesiadecki, dr. Władysław Markiewicz, dr. Bronisław Olearski, ks. dr. Paweł Bylko, dr. Józef Zanietowski sen. i dr. Henryk Gabryel. Do komisji rewizyjnej: dr. Henryk Szarski, Stanisław Syc i Józef Grodzicki.

Ślub. W sobotę w kaplicy Matki Boskiej Cudownej w kościele OO. Karmelitów, odbył się ślub panny Marji Kulczyńskiej, córki radcy r. i dyrektora gimnazjum św. Anny dra Lesna Kulczyńskiego i Jadwigi z Estreicherów z p. Teodorem Hoffmannem architektem. Po ślubie odprawiona została Msza św. na intencję nowożeńców, którzy tego samego dnia wyjechali do Rzeszowa.

„W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 7 bm. będzie miał pogadankę p. Ignacy Grabowski na temat: „Stosunki społeczne w Królestwie polskiem.“ Następnie wspólna wieczera. Początek o godz. pół do 8 wieczór.

Dyrekcja kolei państwowej ogłasza: Skrócenie czasu przeznaczonego do wylądowania nadeszłych kolejami państwowymi do stacji w Krakowie wagonów ze zbożem na 6 godzin dziennych, jakoteż pobieranie postojowego w wysokości 80 h. za każdą godzinę w razie przetrzymywania wozu poza czas powyższy, rozszerza się również na ładunki siodu, nasion strączkowych, otręb i nasion olejnych o ile wylądowanie tychże z wozów kolejowych wedle postanowień taryfowych, lub na podstawie szczególnej umowy należy do odbiorcy.

Jako godzinyienne oznaczają się czas od godziny 8 rano do 6 wieczór.

NEKROLOGJA.

Sp. ks. Józef Hamerlak. W Białej 4 go lutego br. zmarł proboszcz miejscowy, ks. Józef Hamerlak, szambelan papieski, kawaler orderu Franciszka Józefa, b. dziekan bialski. Sp. zmarły urodził się w Kaniowie w powiecie bialskim 1843 r. Po ukończeniu szkół normalnych w Białej, uczęszczał do gimnazjum św. Anny w Krakowie, a następnie wstąpił do seminarjum duchownego w Tarnowie. Otrzymał w roku 1872 święcenia kapłańskie, objął posadę wikaryusza w Białej, w r. 1878 probostwo w Starej Wsi, a w r. 1886 probostwo w Białej. Sp. ks. Józef Hamerlak odznaczał się szczególną dobrocią serca, łagodnością i sumiennością w spełnianiu obowiązków. Te zalety zjednywały mu szacunek i miłość tak kolegów jako też parafian. Każdy zbliżał się do niego z zaufaniem w tem przekonaniu, że znajdzie u niego najlepszą radę i pociechę. Hojnym też był dla ubogich, tak że jego szczupłe dochody zaledwie starczyły na skromne utrzymanie. Jako dowód uznania jego zasług otrzymał w r. 1900 order Franciszka Józefa, a w r. 1903 godność szambelana papieskiego. Wytrwała i sumienna praca przypawiła go o chorobę mózgową, tak że od dwóch przeszło lat musiał zaprzestać wszelkiej czynności. Wreszcie powalony na łożo boleści, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 4 bm. Żal i smutek kolegów i parafian będą mu towarzyszyły do grobu. Cześć jego pamięci! Niech odpoczywa w pokoju!

Pogrzeb odbędzie się z kościoła paraf. w Białej we środę rano 7 bm.

Dr. Stanisław Sternberg Stojalowski, adwokat krajowy, wiceburmistrz miasta Tarnowa, prezes Straży ochotniczej pożarnej, poseł do Rady Państwa itd., przeżywszy lat 49, zmarł d. 2 bm. w Krakowie. Pogrzeb z dworca kolejowego wprost na cmentarz w Tarnowie odbędzie się dziś po południu. — Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano w Katedrze Tarnowskiej.

Tarnów 3 lutego. (Przedstawienie w „Sokole“. Wypadek z dynamitem. Sp. prof. Ruciński.) Przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, urządzone siłami amatorskimi członków „Sokola“, powiodło się zupełnie. Amatorzy nasi, jakkolwiek młodzi, potrafili się znakomicie przejąć rolami sobie powierzonymi i sztukę narodową odegrali z zapałem i pietyzmem dla minionych

MACZCE GURGULA

jowego! Nie jest droższa!

należy się pierwszeństwo przed innymi podobnymi przetworami do nas z Prus i innych krajów sprowadzanymi, albowiem jak to analizy wykazują zawiera składniki korzystniejsze do odżywiania dzieci, jak przetwory zagraniczne. — Jest wyroba krajowa! Do nabycia w aptekach. Przepis użycia do każdej puszkii dołączony.

Sceny niektóre, jak „Przysięga Kościu-
Opowiadanie Lirnika“. „Raclawice“ i
„Bitwa“ wypadły wprost prześlicznie. A-
tacy wywiązali się z ról ku ogólnemu zado-
woleniu; szczególnie dobrym był lirnik, szkoda
tylko iż zapomniał, że jego opowiadaniu powin-
no towarzyszyć muzyka liry. Kostjumy piękne,
dekoracje i wystawa bardzo staranne. Public-
ności zebrano się bardzo wiele i znowu tylko
średniej warstwy. „Kościuszkę“ powtórzo-
no w niedzielę.

Syn tutejszego kupca i właściciela p. Ka-
mila Rauma, uczeń 7 klasy gimn. zajęty z kole-
giami w domu fabrykowaniem dynamitu, uległ
niefortunnie wypadkowi z powodu eksplozji
materiały wybuchowej. Dynamit rozsiały i
niefortunnie lewą dłoń tak, iż musiano dla
uniknięcia gorszych następstw amputować rękę
do kostki.

Sp. Alfred Ruciński powstaniec z roku 1863
idea szkolny, emerytowany profesor Semina-
rium nauczycielskiego w Tarnowie, ozdobiony
krzyżem zasługi z koroną i medalem jubile-
uszowym, zmarł w Tarnowie dnia 31 stycznia,
po krótkich cierpieniach, na udar serca. Zmarły
był postacią nadzwyczaj szanowaną w kręgach
nauczycielskich, był ulubieńcem młodzieży, któ-
rej wykształcił kilka pokoleń. Pogrzeb odbył się
przy udziale tłumów publiczności. Chór młodzie-
ży Seminarjum nauczycielskiego wykonał pieśni
żałobne, kondukt pogrzebowy prowadził ks. Ga-
dowski w asystencji licznego kleru.

Bochnia 3 lutego. (Ze stowarzyszeń.) To-
warzystwo młodzieży rękodzielniczej „Ojczy-
zna“, które w znacznej części grupuje w swem
łonie inteligentniejszą część tutejszego górnic-
twa, było w ubiegłą niedzielę widownią sporu
między zwolennikami prezesa ks. Bacha z jednej
strony, a adherentami wiceprezesa Kiernika z
drugiej. Chodziło o zmianę statutu, mianowicie
kilku członkom stowarzyszenia nie podobał się
paragraf, że prezesem ma być ksiądz. Ostatecz-
nie jednak uchwalono utrzymać stan dotych-
czasowy, do czego także przyczynił się osobisty
wpływ obecnego na walnem zgromadzeniu ks.
Tymoteusza Lipińskiego, który zwłaszcza wśród gór-
ników cieszy się wielkim i zasłużonym zaufa-
niem.

U nas jak i w całym kraju karnawał tego-
bieżny upływa poważnie, odpowiednio do donio-
słości chwili.

Tow. „Sokół“ chcąc uświetnić doroczny wie-
czór styczniowy, stara się o odegranie przez
„Kółko miłośników sceny“ dramatu L. Rydla
„Kochała zawsze“. Będzie to wielką atrakcją wieczo-
rową.

Z przykrością trzeba zaznaczyć, iż urządo-
wany przez „Sokół“ nabożeństwo żałobne za poleg-
łych w r. 63, nie zgromadziło licznej publiczno-
ści, a nawet można powiedzieć iż kościół świecił
próżniami. A przecież należało się spodziewać,
 iż Bochnia z większym uczuciem będzie się od-
nosiła do roku 63-go.

Biała 4 lutego. (Rocznica styczniowa. Para-
fja osierocona.) Wspólnym staraniem Sokola
bialskiego i szkoły polskiej im. T. Kościuszkę
odbyło się we środę 31 stycznia żałobne nabożeń-
stwo w kościele parafialnym za poległych w wal-
ce 1863 roku. Podczas mszy śpiewał chór młodzie-
ży szkolnej pieśni narodowe. W nabożeństwie
oprócz całej szkoły polskiej wraz z gronem nau-
czycielskim wzięła udział zaledwie garstka tu-
tejszych Polaków. Po mszy młodzież udała się
do szkoły, gdzie odbył się uroczysty poranek
styczniowy. Nauczyciel p. Woynarowski w dłuż-
szym przemówieniu przedstawił młodzieży stra-
szą walkę z przed lat czterdziestu trzech i wez-
wał młodzież, by czcili tych, którzy wówczas za
ojczyzną życie i mienie poświęcili. Po tem prze-
mówieniu uczniowie odśpiewali pieśni patryo-
tyczne i wygłosili dwie deklamacje.

Parafja bialska osieročila. Dotychczasowy
proboszcz ks. Hamerlak zmarł dzisiaj, dnia 4
lutego po bardzo długiej chorobie. Parafją biał-
ską od dłuższego już czasu administruje ks.
Szneider. Z gmachu Rady miejskiej i Czytelnia
polskiej powiewają flagi żałobne.

Reperuar teatru miejsk.

Repertuar. Wtorek: „Dwuzemiec“ kom. w 4
akt. A. Mańkowski.

Środa: „Pan Sędzia“ kom. w 3 akt. M. Bis-
sona (ceny popularne.)

Czwartek: „Dwuzemiec“ kom. w 4 akt. A.
Mańkowski.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Dzieci słońca“ sztuka w 4 akt. M.
Gorkiego. (Nowość.)

Niedziela: o godz. 3-ciej „Betleem polskie“
Jasielka w 2 aktach L. Rydla, o godz. 7-mej „Bo-
lesław Śmiały“ dram. w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW

W. BARABASZ

Kraków, Rynek Nr. 33 I p. Linia A—B.

Dom W-go J. F. Fischera.

Z sali sądowej.

„Naprzód“ oskarżony o oszczerstwo.

Józef Mikuliński adwokat przys., Piotr Bor-
kowski, sędzia gminny i Hipolit Olszewski geo-
metra w Zawierciu wniosli, za pośrednictwem dr.
Ludwika Szalaya oskarżenie przeciw Kazimie-
rzowi Kaczanowskiemu, jako odpowiedzialne-
mu redaktorowi „Naprzodu“ o występki z §§
487, 488 i 491 k. k. popełniony przez wydrukowa-
ny w „Naprzodzie“ artykuł dnia 4 lipca 1905 r.
p. t. „Strejk powszechny w Zawierciu“, w któ-
rym pp. Mikulińskiego, Borkowskiego i Olsze-
wskiego obwinili fałszywie o podburzanie robot-
ników do bicia żydów i o agitację wśród robot-
ników za urządzenie „pogromu“.

Rozprawa rozpoczęła się dzisiaj przed try-
bunałem przysięgłych.

Trybunałowi przewodniczy radca Adolf Ra-
czyński w asystencji radcy dra Trzaskowskiego
i sekretarza p. E. Krausa. Obronę prowadzi ad-
w. dr. Heski. Oskarżony z powodu niedoręczenia
aktu oskarżenia nie stawil się; z oskarżycieli
stawił się tylko p. Mikuliński.

Obrona chwyciła się taktyki obstrukcyjnej
i usiłowała wszelkimi sposobami przewlec roz-
prawę, co się jej też udało.

Najpierw więc zażądał dr. Heski odrocze-
nia rozprawy z powodu niestawienia się oskarży-
cieli, motywując ten wniosek w długich wywo-
dach.

Następnie twierdził, że prawo do skargi zga-
siło z tego samego powodu, a wreszcie przedłożył
długi szereg nowych świadków, a między inny-
mi policmajstra Zawiercia.

Zastępca oskarżycieli dr. Szalay, zgodził
się na przesłuchanie nowych świadków, aby spra-
wę wszechstronnie wyświetlić.

Trybunał odrzucił wszystkie wykretne wnio-
ski obrony, a uchwalił jedynie dopuścić świad-
ków. W obec tego rozprawa została odroczone,
a akta zwrócono sędziemu śledczemu.

Zarówno inkryminowany artykuł, jak i ca-
ła taktyka obrony, najlepiej charakteryzują mo-
ralną wartość sposobów używanych przez ży-
dowskich socjalistów w walce politycznej.

Ze świata

Statystyka pism polskich.

Wobec nowych warunków życia umysłowe-
go, jakie zapanowały teraz w Królestwie, zauwa-
żyć się daje przedewszystkiem ogromny wzrost
czasopism wszelkiego rodzaju. Biorąc żywy udział
w życiu publicznym, stają się one odzwierciedle-
niem najlepszym wszelkich ruchów myśli polskiej,
a zarazem kierowniczką opinii. Nie od rzeczy więc
będzie obliczyć te nasze siły. W roku 1905 wycho-
dziło ogółem 600 pism polskich. W liczbie tej mie-
ści się 546 pism samoistnych oraz 54 dodatkowe.
Wielka liczba tych ostatnich tłumaczy się tem, że
polityczne pisma ludowe w zaborze pruskim sta-
rając się zaspokoić wszechstronne potrzeby czytel-
ników, wydają liczne dodatki tygodniowe rozma-
itej treści, np. rolnicze, handlowe, przemysłowe,
dla dzieci i t. p.

Geograficzny rozkład przedstawia się nastę-
pująco: w Europie 548, w Ameryce 52 pisma. Z
europejskich przypada 520 na ziemie b. Rzeczypos-
politej (łącznie ze Śląskiem Górnym, Dolnym i
austriackim, Mazowszem pruskim i Bukowiną),
zaś 28 na zagranicę.

Według podziału politycznego wychodziło
pism:

a) w Królestwie Polskiem 142, w Rosji 1;
b) w Galicji 246, na Szlaku austriackim 15,
na Bukowinie 1, w Wiedniu 1;

e) w W. Ks. Poznańskiem 50, w Prusiech Za-
chodnich 26, w Warmji 4, w Prusiech wschodnich
3, na Górnym Szlaku 28, na Dolnym Szlaku 4,
w Berlinie 5, w prowincjach niemieckich 10.

Ogółem w Rosji 143, w Austrii 263, w Niema-
czach 130. Dalej zaś w Szwajcarii 1, we Francji
3, w Anglii 4, we Włoszech 3.

Z 52 pism amerykańskich wychodziło 49 w
Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki, a 3 w A-
meryce południowej, w Brazylii.

W szeregu miast będących siedliskiem ruchu
wydawniczego, naczelną miejsce zajmuje Warsza-
wa, posiadając 126 pism. Po niej kolejno następu-
ją Lwów 107, Kraków 88, Poznań 38, Chicago 16,
Toruń 11, Bytom 8, Grudziądz 7, Bochum 6, Cie-
szyn 6, Milwaukee 6. Po 5: Berlin, Gliwice, Kato-
wice, Przemyśl i Stanisławów. Po 4: Buffalo,
Dortmund, Gdańsk, Kołomyja, Londyn, Nowy
Sącz, Olsztyn, Opole, Pelplin i Tarnów.

Po 3: Bay City, Bielsk (Śląsk austriacki), Ku-
rytyba, Łódź, Nawsie (koło Cieszczy), Paryż, Rze-
szów, Tarnopol i Wrocław. Po 2: Baltimore, Bro-
dy, Bruckenthal (w Galicji), Bydgoszcz, Cleveland,
Detroit, Drohobycz, Jarosław, Inowrocław, Kiel-
ce, Kościan, Królewska Huta, Lubliniec, Nowy
Jork, Ostróda, Philadelphia, Pittsburg, Piotrków,
Płock, Racibórz, Rzym, Sambor, Stryj i To-
ledo.

Wreszcie po 1: Czerniowce, Częstochowa,
Czortków, Dąbrowa (Galicja), Dąbrowa górnicza,
Frysztat, Gniezno, Gorlice, Gródek (koło Lwowa),
Jersey City, Kalisz, Królewiec, Krosno, Krot-
oszyn, La Salle, Leszno, Lublin, Miejsce Piastowe,
Morawska Ostrawa, Nisa, Nowy targ, Ostrowe,
Petersburg, Pleszew, Podgórze, Polska Ostrawa,
Radom, Sanok, Sosnowiec, South Bend, St. Louis,
Stevens Point, Scranton, Turyn, Wiedeń, Winona,
Wrocławek, Zabrze, Zakopane, Zurych i Ży-
wiec.

Pod względem formy wydawniczej istnieją
wszelkie typy i tak:

dwa razy dziennie wychodzących 7 pism,
właściwych dzienników 49, ogółem dzienników 54
(w Warszawie 12, we Lwowie 8, w Poznaniu 8,
w Krakowie 5; po dwa w Łodzi, Toruniu, Kato-
wicach, Chicago i Milwaukee; po 1 w Kaliszu, Lu-
blinie, Bydgoszczy, Gnieźnie, Inowrocławiu, By-
tomiu, Gliwicach, Berlinie, Dortmundzie, Be-
chum i Buffalo).

Dalej wychodzących 3 razy w tygodniu 17, 2
razy w tygodniu 12, tygodników 216, 3 razy w mie-
siącu 10, dwutygodników 105, miesięczników 144,
dwumiesięcznik 1, kwartalników 16, roczników
12, nieregularnie wychodzących 13. Ostatnia ka-
tegorja, obejmująca tak zw. pisma nielegalne, nie
mogła być zupełnie ściśle obliczona.

Różno i wielojęzyczność mają także swoich
przedstawicieli. Wychodzą mianowicie: w języku
łacińskim 1 pismo (urzędowy organ dyceezji kra-
kowskiej); w francuskim 2 (Buletin Polonais w
Paryżu i Buletin international Akademii krako-
wskiej dla zagranicy); w niemieckim 1 (Pólnische
Correspondenz, w Wiedniu organ informacyjny
dla prasy europejskiej); w polskim i niemieckim
5, w polskim i rosyjskim 1, wreszcie jedno pismo
pomieszcza artykuły aż w 5-ciu językach (Kurjer
kolejowy w Warszawie).

Wychodzą w Prusiech wschodnich pisma
dla Mazurów-ewangelistów, drukowane są alfabe-
tem gotyckim, t. zw. szwabachą, używaną dotych-
czas w tamtejszych wydawnictwach, kaucjonar-
iach i książkach do nabożeństwa.

Odrębną zupełnie grupę stanowią pisma niby
polskie, gdyż w polskim języku drukowane, lecz
duchem i treścią będące w sprzeczności ze społe-
czeństwem. Jest ich 3.

1) *Pruski przyjaciel ludu* w Królewcu, wyda-
wany przez pastorów dla Mazurów wschodnio-
pruskich; 2) *Warmiak*, w Olsztynie, organ księży
germanizatorów na Warmji; 3) tegoż pokroju
Gazeta Katolicka w Król. Hucie, pod redakcją
siedzą hakatysty Stephana.

Najstarszą jest *Gazeta warszawska*, założona
w r. 1777 licząca zatem 129 lat. Po niej następują
Gazeta lwowska, 96 lat; *Kurjer warszawski* 86
lat; *Gazeta polska* w Warszawie (do r. 1861 jako
Gazeta codzienna) 75 lat; *Pamiętnik Tow. lekar-
skiego* w Warszawie, 70 lat; *Korespondent rol-
niczy i handlowy* (przy *Gazecie warszawskiej*) oraz
Biblioteka warszawska po 65 lat; *Gazeta narodo-*

De Laroche & Co Cognac

Koniaki tej marki są najlepsze
i najtańsze, wszędzie do nabycia.

Jeneralny Skład Dr Nicé, Franicović i Pavčić, Kraków, Rynek główny 25.

na we Lwowie (z kilkuletnią przerwą) i *Czas w Krakowie* po 59 lat; *Ziemiańca* w Poznaniu i *Gwiazdka cieszyńska* po 56 lat i t. d.

Najstarszym z pism polsko-amerykańskich jest *Gazeta Katolicka* w Chicago, założona w r. 1872, pierwotnie p. t. *Pielgrzym*.

Należy jeszcze powyższe liczby uwypuklić na tle ogólnego rozwoju prasy polskiej. Początki jej sięgają roku 1661, gdy Jan Aleksander Gorczyn w Krakowie założył pierwsze stałe pismo, p. t. *Merkurjusz polski, ordynacyjny*. W r. 1697 istniały 4 pisma, w r. 1760—13, w r. 1820—45, w roku 1830—77, w r. 1850—96, w r. 1870—134, w roku 1884—230, w r. 1896—354.

W r. 1911 zatem przypada 250-lecie prasy polskiej. Ważną tę rocznicę należałoby uświetnić wydaniem dokładnej biografii i urządzeniem retrospektywnej wystawy czasopiśmiennictwa polskiego.

Misja hr. Andrassego.

„Budapest. Hirnap“ ogłasza główną treść misji z jaką cesarz za pośrednictwem Andrassego zwrócił się do koalicji:

Koalicja ma objąć rządy. Co do reformy wojskowej elaborat „Komisji dziewięciu“ ma być miarodajnym. Postulaty elaboratu mają być przeprowadzone. Koalicja ma się postarać o inartykułowanie niemieckiego traktatu handlowego. Co do spraw wewnętrznych pozostawia się koalicji wolne ręce.

Andrassy przedłożył komitetowi wykonawczemu koalicji tę misję. Przywódcy jej, zarówno ci, co stoją na stanowisku ugody z r. 1867, jak i ci, którzy inne wyznają zasady, zgodzili się na to, że nie wolno im odrzucić misji monarchii, albowiem za taki krok odpowiedzialność byłaby zbyt wielką. Zaproponowano, aby stronictwa, stojące na stanowisku ugody z r. 1867 objęły rządy i aby członkowie partii niezawisłości rząd ten milcząco popierali. Myśl tę jednak następnie z powodu rozmaitych przyczyn zarzucono, albowiem w tym wypadku wróciłyby stare rządy; rząd byłby zmuszony znowu opierać się na partii liberalnej. Jeszcze ważniejszym był argument, że nikt nie może podejmować utworzenia gabinetu z wykluczeniem stronictwa niezawisłości, któreby w przeciwnym razie zmuszone wprost zostało do podjęcia obstrukcji. Należało więc pomyśleć o udziale stronictwa niezawisłości w utworzeniu gabinetu. Ułożono punktacje, które Andrassy przedłożył królowi. Punktacje te są następujące:

- 1) Koalicja obejmuje rządy.
- 2) Koalicja stoi na zasadach adresu uchwalonego przez Sejm, a król po porozumieniu się z rządem udzieli Sejmowi odpowiedzi na ten adres.
- 3) Jeżeli kompromis ma być szczerym, rząd musi się wykazać odpowiednimi zdobyczami i uspokoić naród. Z tego powodu inartykułowanie niemieckiego traktatu wprawdzie będzie przyjęte, ale przeprowadzone być musi na podstawie samostnej taryfy cłowej, ułożonej samodzielnie imieniem Węgier. Z Austrią ma być zawarty traktat handlowy.
- 4) Należy ukończyć regulację waluty i ułożyć niezawisły bank węgierski.
- 5) Co do spraw wojskowych wnosi się: Narodowe żądania pozostają „in suspenso“; nie mają być żądane wyższe kredyty wojskowe. Ta sprawa będzie dopiero załatwiona w nowym Sejmie, wybranym po przeprowadzeniu reformy wyborczej.
- 6) Jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu nastąpi „restitutio in integrum“; suspendowani podczas biernego oporu urzędnicy mają być napowrót przyjęci. Łuki w usta

wodawstwo mają być na podstawie poczynionych doświadczeń usunięte; szczególnie prawa monarchy, co do odraczania i rozwiązywania Sejmu węgierskiego, mają być dokładnie określone.

Z ROSJI.

Petersburg, 5 lutego. (Pet. aj. tel.) Rada ministrów zatwierdziła zawartą przez delegatów umowę o traktat handlowy z Austro-Węgrami i uznała, że nie ma przeszkody do ostatecznego podpisania traktatu, który na podstawie obustronnych koncesji jest dla obu państw korzystny.

Telegramy.

Wiedeń, 5 lutego. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 3.15 Prezydent poświęcił wspomnienie pośmiertne pos. St. Stojałowskiemu z Tarnowa. Po odczytaniu wpływu rozpoczęto dalszy ciąg dyskusji o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Przemawiają mowy jeneralni.

Pożar fabryki armat.

Paryż, 5 lutego. W warsztatach stolarskich fabryki dział Schneider i Creuzot wybuchł pożar, który wyrządził wielką szkodę. Podobno spaliły się armaty, które już były wykonane na zamówienie rządu bułgarskiego.

Rząd i kościół we Francji.

Paryż, 5 lutego. Proboszcz kościoła św. Klotyldy wystosował do kardynała areyb. paryskiego pismo, w którym prosi o dymisję zarówno z urzędu proboszcza tego kościoła jak i z urzędu jeneralnego wikarego dyecezyi paryskiej, ponieważ mimo jego wyraźnego zakazu urządzoną została gwałtowna demonstracja przeciw inwentaryzacji, co obniżyło powagę i godność kościoła.

Najwybitniejsze osobistości obozu katolickiego, parafji Saint Germain i Saint Sulpice wystosowały do dotyczących proboszczów pisma, w których oświadczają, że odmawiają płacenia nadal wszelkiej prestacji na te koszty, ponieważ proboszczowie starali się przeszkodzić demonstracji przeciw inwentaryzacji.

Bouen 5 lutego. Z okazji inwentaryzacji przyszło wczoraj wieczorem w katedrze do rozruchów, które zwróciły się także przeciw areyb. Fizeł'owi, uchodzącemu za republikanina.

Sąd skazał proboszcza miejscowości Duean na 48 godzin aresztu za opór przeciw spisaniu inwentarza.

Napad na misjonarza.

Moakong 5 lutego. (B. Reutersa). Uzbrojona banda napadła w miejscowości Fati na dom misjonarza dr. Beutre, w prowincji kantońskiej. Napastnicy obdarli mieszkańców domu z odzieży i związali ich poczem zabrali 1000 dolarów gotówki. Władze chińskie, do których udawano się o pomoc odmówiły jej.

Lwów, 5 lutego. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza. Namiestnik zamianował adjunkta budownictwa w ministerstwie handlu Stanisława Wawrzkowicza adjunktem budownictwa w galicyjskiej służbie budowniczej. Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Władysława Adameczyka z Sanoka do Lwowa, inżyniera Kazimierza Rogozińskiego z Rzeszowa do Sanoka oraz adjunktów budownictwa Alfreda Rojewskiego ze Lwowa do Rzeszowa i Mieczysława Jasińskiego z Rzeszowa do Lwowa.

DEJAZ EKONOMICZNY.

K. L.		K. L.	
Akc. austr. Zajt.	874 50	Akcyje tureckie tyt.	95
Kred.	791 50	Gal. akc. Tow. kop.	95
Węgr. Zajt. kr.	327	Obblig. węg. indem.	190
Anglobanku	588	Renta majowa	100
Unionbanku	442 50	Austr. renta kop.	96 50
Länderbanku	564 25	Węg.	99 50
Bankvereinu	108 09	50. Listy t. kr. ziem	98 00
Bodenkredit	554	4 proc. „ Banku k.	111 75
Gal. Banku hip.	676	4 1/2% „ „ „	101 50
Kolei państw.	127	5% „ „ „	99 90
„ połudn.	144 50	4 1/2% Gal. Obl. prep.	99 50
„ Elbethal	56 60	4% Gal. per. b. s. 1893	98 00
„ Polaocnej	583	4% Poz. m. Lwowa	181
„ Czerniow.	538	Lesy tureckie	117 60
Alpiny	535 50	Marab	250 50
Rfina Muranyi	26 50	Ruble	
Prask. Tow. zelaz.	374		
Fabryki brent	878		
Tureckie tytoniow.	1052		
Gal. karp. Tow. naf.			

Uspesobienie. Wobec odrzucenia propozycji koalicyi węgierskiej z początku dotkliwie uciskane. Przebieg i zamknięcie spokojne.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1905 r.)

Odehoda z Krakowa POCIĄGI KOLEI: Przychoda do Krakowa

Kolei Państwowej

w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:		
6.43 rano	Pospieszny 3 klasy	9.38 wiecz.
2.49 popoł.	Pospieszny 2 klasy	2.24 popoł.
8.38 wiecz.	Pospieszny 3 klasy	6.50 rano
8.10 rano	Osobowy 3 klasy	6.25 wiecz.
11.—prz. p.	Osobowy 3 klasy	1.30 popoł.
9.—wiecz.	Osobowy 3 klasy	8.45 rano
10.55 wiecz.	Osobowy 3 klasy	4.40 rano
w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:		
6.15 wiecz.	Osobowy 3 klasy	8.45 rano
w kierunku do Rzeszowa lub od Rzeszowa:		
8.10 rano	Osobowy 3 klasy	10.45 wiecz.
w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:		
8.30 rano	Osobowy 3 klasy	7.30 rano
1.30 pop.	Osobowy 3 klasy	11.10 prz. p.
7.40 wiecz.	Osobowy 3 klasy	6.25 wiecz.
9.—wiecz.	Osobowy 3 klasy	—
10.55 wiecz.	Osobowy 3 klasy	10.45 wiecz.

Kolei Państwowej

w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Płaszów koleją Państwową:		
—	Osobowy 3 klasy	2.04 pop.
9.02 prz. p.	Osobowy 3 klasy	—
11.40 wiecz.	Osobowy 3 klasy	4.40 popoł.
w kierunku do Chabówki-Zakopanego przez Płaszów koleją Państwową:		
9.02 prz. p.	Osobowy 3 klasy	2.04 pop.
3.05 pop.	Osobowy 3 klasy	4.40 popoł.
11.40 w nocy	Osobowy 3 klasy	11.— w nocy
—	Osobowy 3 klasy	6.07 rano
w kierunku do lub od Koszarynowa:		
8.40 rano	Osobowy 3 klasy	7.45 rano
1.45 pop.	Osobowy 3 klasy	1.07 pop.
8.05 wiecz.	Osobowy 3 klasy	7.10 wiecz.
do lub od Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów		
11.40 wiecz.	Osobowy 3 klasy	8.10 rano
do lub od Oświęcimia:		
4.30 rano	Osobowy 3 klasy	7.45 rano
1.15 pop.	Osobowy 3 klasy	3.12 wiecz.
7.55 wiecz.	Mięczany 2 klasy	—

NADEŚLANE.

Fabryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

MIECZYSLAW HORBOWSKI

były profesor śpiewu solowego Konserwatorium w Warszawie i Moskwie, obecnie nowomianowany profesor krakowskiego Konserwatorium, przyjmuje lekcje prywatne. — Zgłoszenia przyjmuje osobiście w Konserwatorium od godziny 12—1.

Ces. i król. nadworny fotograf

B. HENNER

otworzył

zakład fotograficzny

przy ul. Szewskiej 27, w Krakowie.

Zakład otwarty codziennie od godz. 9 rano do 6 wieczór. Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na stan powietrza.

PACZKI PO 4 CT

I CHRUST, CODZIENNIE ŚWIEŻE POLECACUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO, UL. Długa L. 10 i Floryańska 2 HOTEL DREZDEŃSKŚ. — KRAKÓW. — Przyjmuje zamówienia na torty, Kremy, Fantazje. WIELKI WYBÓR CUKRÓW, PÓL KILO DWIE KOBONY.

Poszukuje aspiranta farmacji
 II. lub III. roku praktyki.
 S. Karwacki. Wojnicz.

100 koron i więcej
 Osobie, która mi wyszuka osadę jako kasyera lub inasenta, o ile możliwości w Krakowie lub w Podgórzu. Mogę złożyć kaucję w kwocie 2000 koron. — Blizsze oferty pod P. B. w Administracji. 298 1

NAUKA!
 Przyjmie z rozpoznaniem się II półroczną lekcję ucznia lub uczennicy słuchacz filozofii (filog) biegły korepetytor. Łaskawe zgłoszenia pisemne lub ustne Adm. „Głosu Narodu“ pod W. 301 4

KTO
 NIE MA APETYTU
 niech spróbuje używać do potraw mięsnych musztardy Fr. A. Lenerta. Jedyna przyprawa nadająca apetyczny smak wszelkiemu potrawom mięsnym. Przyczynia się również do dobrego trawienia. 1 Flaszka 60 ct. 10 flaszek 5.50 złr. — Gratis posyłam próbkę, prosząc o podanie dokładnego adresu.
FR. LENERT Kraków ulica Sławkowska 1. 6 handel korzenny, kolonialny, skład win, araku, koniaków itp.

Pomocnik handlowy
 do działu kolonialnego poszukuje oraz posady na prowincji lub miejscu. Zgłoszenia przyjmuję Adm. stracya „Głosu Narodu“ pod M. P. 267 3

P. Uczniowie Akademii Sztuk pięknych
 chcąc złożyć swoje prace zechcą złożyć adres Kraków po resztach okaziecielowi paortu nr 287. 272 8

HURUT
UPA SZCZAWIOWA
 specjalność
 ogietka wystarza na 10 porcji i kosztuje 20 halerzy.
 Osób sporządzania: Hurut trze się tarle i zasypuje na rosół, po zakończeniu podbija się kwaśną smietaną i podaje na stół. — Można miast grzanek zrobić uszka mięsne i zalać robioną zupą a otrzymać się wyborną zupę tak zwaną „GANDZIABOR“ 275 5
 jedynie do nabycia zawsze w Bazarze Spożywczym

Michała Podzeńskiego
 Floryańska 40.
 niedziele i święta zamknięte.

W dniu 27 stycznia zginęła **suka gończa**
 w wieku 2 lat, wzrostu niewielkiego, z długim łańcuchem na szyi (bez obroży). Łaskawy znalezca zechce się zgłosić do Administracji „Głosu Narodu“, gdzie otrzyma dalsze informacje, oraz nagrodę. 279 3

Zastawione
 biżuteria, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, wykupuje (bez kosztów strony) celem kupna po najniższych cenach. **Zakład jubilerski** ul. Szpitalna 1. 9, I p. 9 25

Uwaga. Każdy kawałek mydła z nazwiskiem „Schicht“, jest pod gwarancją czysty i wolny od wszel. szkodliw. części składowych



Mydło Schichta
 (z jeleniem lub kluczem)

jest najlepszym, a w użyciu najtańszym do każdej bielizny i do każdej metody prania

Gwarancja: 25.000 kor. zapłaci firma Georg Schicht w Aussig, każdemu, kto wykaże, że jej mydło z nazwiskiem „Schicht“ zawiera jakiegokolwiek składniki szkodliwe.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Obywateli że posiadam Skład pieców kaflowych i kuchennych z wyrobów chrześcijańskich
 W KRAKOWIE, przy ul. św. Tomasza L. 6.
 pod Firmą

Stanisław Godlewski
 Podejmuję się ustawiania pieców kaflowych i kuchennych według najnowszej konstrukcji i życzenia Szan. P. T. Obywateli; podejmuję się ustawiania wanien kąpielowych, wykładania ścian kaflami, przestawiania starych pieców i czyszczenia tychże, oraz wszelkich reperacji, w miejscu i na prowincji po cenach umiarkowanych.
 Dziękując za łaskawe dotychczasowe poparcie, polecam się i nadal łaskawej pamięci Sz. P. T. Obywateli oraz Przewielbnego Duchowieństwa i pozostaję
 z poważaniem
STANISŁAW GODLEWSKI.
 majster kaflarski.

Współwłaściciel Warszawskiej firmy 180 10

SZALAY & GRÜNHÄUSER
 ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył w Krakowie na ul. Szewskiej L. 2 skład wszelkich przyborów i Aparatów fotograficznych.
 Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p.

Przy cierpieniach żołądka
 występują wskutek zaniedbanych zaburzeń organów trawienia najczęściej brak apetytu, zatwardzenie, palenie w pierśiach (zgaga), wzdęcie, zły posmak, bóle głowy etc. i są nieradko przyczyną wielkiej szkody na zdrowiu jeżeli się rychło temu nie zapobiegnie. Jako znakomity środek przeciw wszystkim objawom zepsutego żołądka zyskały sobie od dziesiątek lat jako krople mariacelskie ogólnie znane i ulubione 2179 12
Brady'ego krople żołądkowe
 z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, powszechne uznanie. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K. — 80. Flaszka podwójna K. 140.
 Przy zakupnie w aptekach żądać wyraźnie tylko prawdziwych kropli żołądkowych Brady'ego i nie dać się namówić na coś innego. Zwracać prosię przytem uwagę na opakowanie w osz. wone faldowane pudełko z wizerunkiem **Marki Boskiej** jako marki ochronnej i podpisem **Główny skład C. Brady'ego apteka Wien I., Fleischmarkt Nr. 1, 377, za pobraniem lub zaliczką. Kor. 5 sześć małych, Kor. 450 trzy duże flaszki opłatnie, bez dalszych kosztów.**

Jedynym, prawdziwym angielskim
środkiem piękności
 jest **Balassa** prawdziwe angielskie **Mleko Ogórkowe**
 które usuwa natychmiast piegę, plamy wątrobiane, przycieszają i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 132
C. Balassa-s Apotheke
 BUDAPEST Erzsébetfalva.
 Do nabycia w Krakowie u REIMA i Sp. i w każdej aptece i w droger., we Lwowie S. Hay, nadw. aptekarz. M. Schwarz, Przemysł

Bez nauczyciela, bez nauki bez poznania nut 212 0
 może każdy grać na mojej **trąbce samogrającej**



pleśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, walcach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczenia się 1 szt. złr. 125 3 szt. złr. 350. Akordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami 1 szt. złr. 180. Wysyła za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniem pieniędzy przez **Hansa Konrada** Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 347 (Czechy). Bogato ilustrowany Cennik gratis i franco.

Sklep towarów mieszanych
 z wyszynkiem wina, w miasteczku powojacjonalnym, dobrze prosperujący, z powodu zmiany stosunków do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Wiadomość pod R. M. T. poste rest. Tarnow. 284 5

5 K. i więcej zarobku dziennie
 Towarzystwo domowych robót pończoszkowych
 poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Zdane przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy pracę. 2209 0
Thos H. Whittick & Co.
 PRAGA
 Petersplatz 7. I. — 47

SUBJEKT CUKIERNICZY
 sklepowiec
 władający również językiem niemieckim, potrzebny zaraz
Jan Michalik
 Fabryka cze olady, Kraków.
 Oferty listowe wprost. 200 10

20 tysięcy Koron
 jest do ulokowania na hipotekę po Banku Krajowym lub Kasie Oszczędności, lub kupić dom czynszowy wartości najwyżej 30 tysięcy koron. — Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia poste restante Dębniaki, Okaziecielowi 100 koronówki. Serya 1110. 210 6

Proszę zażądać!
 zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmujący przeszło 1000 rycin doskonałych i trwałych zegarów oraz przedmiotów z złota i srebra
Hanns Konrad
 Pierwsza Fabryka Zegarków
 Brüx Nr. 1450 (Czechy).
 Prawdziwy srebrny remontoir zł. 580 z podwójnymi kopertami złr 575. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 120, 150, 180, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z niki. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2—, 3 sztuki 575, 6 szt. 1125. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 340 Budzik niklowy złr 145, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecąca w nocy złr 165 5 szt. 450. Zadnego rzykar. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśm. gwarancji. 1724 90

JA
 nie znam do pielęgnowania, skóry zwłaszcza, ażeby usunąć piegę i uzyskać czystą skórę lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znaną od wielu lat
mydło lilowe BERGMANN
 (Znak ochr.: 2-óch górników) od BERGMANN & Sp., TETSCHEN n/E
 Do nabycia sztuka à 88 hal. u:
 Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Bralewski, Z. Marciniak, saw. Miłkucki, M. Proń, W. Radek, L. Rosenberga, K. Wiszniewski; Drogi. Roman Brobner, Anst. Froncz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Kłomoczniewski, R. Paschowski, St. Kozłowski, F. Zewoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Ndy. Moritz Kreisler; Drogi. w Bohni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowym Sączu: M. Gorzechingo, R. Jakubowski, Drogi. T. Kwiatkowski; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kofodziejowski, Lazar Frieden w Podgórzu.

Wina węgierskie
 znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic
 poleca
Magazyn Jul. Groszego



Ekstrakt orzechowy
 do farbowania siwych włosów
 wynalazki JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.
 Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
 We Lwowie u p. A. Beacocka, ul. Hetmańska 4, u Igo. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp. w Krakowie u Reima i Sp. Byłek gl. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerya Szewska, Fr. Zopota droguerya Sienna R. Wiskidy pl. Maryacki. Cena flakonu 3 kor., flakoniki próbne 1 kor. 20 h. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2

Błaga o litosć
 staruszka, 86 lat licząca, wdowa poweteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomnienie jakimkolwiek dobrem. Łaskawe datki na ten cel przyjmujcie Adm. „Głosu Narodu“. 187

Karnawał

rozpoczyna się z dniem 1-go lutego; jest to najulubieńszy miesiąc dla wszelkiej młodzieży, a nawet osób starszych potrzebujących rozrywki po całodzienniej zmużej pracy, tak umysłowej, jak i fizycznej, nawet u ludu wiejskiego w tym miesiącu kojarzy się najwięcej małżeństw, aby z tego tytułu rozweselić i zabawić się mogli. Jak dotąd mieliśmy długą i smutną jesień, po której nastąpiła upragniona zima, a jeszcze więcej upragniony karnawał, na który niżej podpisany ma do dyspozycji P. T. Publiczności kilkanaście obszernych sal do wyboru, stosownie do ilości osób, a mianowicie kilka sal mniejszych na 25 osób, 2 osobne gabinety z pianinami, dużą salę, w której z łatwością zmieścić się może kilkaset osób. Wyżej wymienione sale i gabinety są do dyspozycji P. T. Publiczności na wszelkie bale, zabawy i wesela. Przy zamówieniach na bale, zabawy i wesela sala bezpłatnie. Oprócz wyżej wymienionych sal jest wielka sala na koncerty, większe zebrania towarzyskie, które ze względu na kiepski karnawał odstępnie bajecznie tanio, bo prawie za zwrot własnych kosztów. Ceny potraw i napojów po bardzo niskich cenach. Kuchnia pod kierunkiem najlepszych sił kulinarnych, potrawy na świeżem maśle dają nam możliwość zadowolnić najwybredniejszego gustu.

Z poważaniem
Adolf Morawiecki
restaurator: Hotelu saskiego w Krakowie.

Wydział Rady powiatowej

L.: 493. W Chrzanowie dnia 31 stycznia 1906.

KONKURS.

Przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie jest do obsadzenia posada urzędnika uzdolnionego do przeprowadzania lustryacji gmin i do konceptu.

Posada nadaną będzie tymczasowo na jeden rok próbny, przez który przyjęty kandydat otrzymywać będzie tytułem ad-jutum po 100 koron miesięcznie, tudzież w razie wyjazdów na lustracje kilometrowe a 40 hal. i dyety 5 kor. Po roku nastąpić może stabilizacja, przy której oznaczone zostaną stałe pobory służbowe tj. pensya, dodatek aktywalny i ewentualnie roczny ryczałt na objazdy, wreszcie wysokość pięcioleci a to stosownie do uzdolnienia i użyteczności kandydata. Do posady przywiązane będzie także prawo do emerytury.

Kandydaci mają wykazać:

- 1) wiek między 24 a 35 lat;
- 2) zdatność fizyczną;
- 3) nienaganne i moralne życie;
- 4) że ukończyli przynajmniej 6 klas szkoły średniej (gimnazjum lub realnej);
- 5) uzdolnienie do sprawowania wymaganych czynności urzędowych;
- 6) podać dokładne curriculum vitae.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie po dzień 15 marca 1906.

Prezes Sekretarz
A. Wodzicki. Dr. Wł. Majewski.

Księgarnia G. GEBETHNERA i SPOŁKI w Krakowie

POLECA:

- | | |
|---|---|
| <p><i>Amicus de Edmund. Serce</i> Książka dla chłopców. Przekład Małty Konopnickiej. Wydanie ilustrowane K 5.—
W ozdobnej oprawie</p> <p><i>Beecher-Stowe H. Chata Wujca Toma.</i> Powieść opracowana dla młodzieży. Z 4ma rycinami. Wydanie 3cie przejrzone i poprawione. Karton</p> <p><i>Bełza Stanisław</i> W dolinach krwi. Z 11 rycinami.</p> <p><i>Bukowiecka Helena.</i> Księstwo warszawskie. Z 12 rycinami. Karton</p> <p><i>Chrzaszczewska J. i Warnkówna J.</i> Rok czytania. Wypisy na klasę trzecią. Wyd. 2gie, przejrzone i poprawione. W oprawie</p> <p><i>Cuthbert O. Braoin i przybycie ich do Anglii.</i> »The Friars and how They Came to England«. Przekład z Tomasz z Ecclestone »De Adventu F. F. Minorum in Angliam«. Tłomaczone z angielskiego</p> <p><i>Dante Alighieri. Boska komedya III. Raj.</i> W przekładzie Edwarda Porebowicz. Kor. 2-60 W ozdobnej opr.</p> <p><i>Drzewiecki Konrad.</i> Nauka czytania i pisania. Z objaśnieniami dla nauczycieli i z wzorami lekcyi. Z 61 rysunkami</p> <p><i>Duchowicz B.</i> Co jeść i pić aby być zdrowym? Z tablicami</p> <p><i>Épître en trois paints a messieurs les russes</i>
<i>Gomulicki Wiktor. Wspomnienia niebieskiego mundurka.</i> Z 6ciu rysunkami W. Górskiego. Karton K 3-20. W ozdobnej oprawie</p> <p><i>Grubinski Wacław.</i> Na niebieży. Dramat w dwóch odsłonach — <i>Pełeniek</i>, albo smętna bajka o dniu powszednim</p> <p><i>Herbaczewski Albin J. Potępienie, tragedia duszy</i> (Cztery miraze na pustyni łątwy i wygodny)</p> <p><i>Hopkins Ellice. Matki i synowie, czyli potęga kobiecości.</i> Przekład Izzy z Moszczyński z przeł. 2gie</p> <p><i>Jankowski Czesław.</i> Na marginesie literatury. Szkice i wrazenia</p> <p><i>Korzon Tadeusz.</i> Historia wieków średnich. Wyd. 3cie, poprawne, z licznymi rysunkami w tekście</p> <p><i>Kossakowski Stan. hr. Praktyczny Poradnik lekarski,</i> zawierający parę uwag o przyczynach chorob, odnośnie do ich leczenia, oraz zbiór recept popularnych. Przekład Ireney Popławskiej</p> <p><i>Kraushar Al. Towarzystwo Warszawskie przyjaciół nauk. 1800—1832.</i> Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych. Księga IV. Czasy polistopadowe. Epilog. 1831—1836.</p> <p><i>Krotoski-Szkaradek K. dr. Z dziejów reformacji w Wielkopolsce</i></p> <p><i>M. I. ks. Pamiętniki wiewiórki,</i> wyszperał i podał w świat <i>Maszynski Piotr. »Lutnia».</i> Pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów. Zeszyt VI</p> <p><i>Michałowski Z. Z stencyjnych blaszków i tal księżycowych.</i></p> <p><i>Mickiewicz A. Księgi narodu polskiego.</i> Tekst pierwotny, z autografu... wydał J. Karłowicz</p> <p><i>Morawska Z. Przygody Imé Pana Nikołaja Roja.</i> Powieść dla młodzieży. Z 6 rysunkami K. Górskiego. Karton K 4.—. W ozdobnej oprawie</p> <p><i>Moszyński J. Na rozdrożu pomiędzy odruchem a sumieniem.</i></p> <p><i>Niedźwiedzki M. O naszym największym peccie Adamie Mickiewiczu</i> (Wyd. Macierzy Nr. 83)</p> <p><i>Niewiadomska C. Elementarz.</i> Nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma</p> <p><i>Niewiarowski Jan. Osadnicy w puszczy polskiej.</i> Z 12 ilustracyami K. Górskiego. W ozdobnej kart. okładce</p> <p><i>Odczytów siedm o wychowaniu,</i> wypowiedzianych z okazji 25-cia Stowarzyszenia Matek chrześcijanek w Krakowie</p> <p><i>Prajer Wł. Katalog rycin Daniela Chodowieckiego,</i> znajdujących się w Muzeum Narodowym w Krakowie. (Wyd. Muz. Nar.)</p> <p><i>Prout Ebenezar. Nauka instrumentacji.</i> Spolszczył Gustaw Roguski</p> <p><i>Rey Mikolaj. Figliki.</i> Dla uczczenia czterechsetnej rocznicy urodzin autora, wydał w podobiznie Wiktor Wittyg</p> <p><i>Rodziejewiczówna Marya Joan.</i> VIII 1—12. Powieść</p> <p><i>Schiffmann Arnold. Fili,</i> dramat w 3 aktach K 2.—. Na pap. grubszym</p> <p><i>Scholz R. Królewna wiosna,</i> bajka sceniczna w 1 odsłonie</p> <p><i>Skorowidz dóbr tabularnych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiom.</i> Na podstawie najnowszych materiałów urzędowych, ułożyło Krajowe Biuro statystyczne przy Wydziale krajowym</p> <p><i>Słowacki Juliusz. Zawisza Czarny,</i> dramat. Z autografu wydał Artur Górki</p> <p><i>Udział Seweryn. Hafty ludu krakowskiego,</i> 24 tablic</p> <p><i>Vogel E. dr. Podręcznik fotografii praktycznej</i> Przewodnik dla amatorów i zawodowców. Opracował wedle 14 wydań niemieckiego Stanisław Szalay. Z 119 rycinami w tekście i 15 tablicami</p> <p><i>Wallace Lew. Ben Hur.</i> Opowiadanie z dni Mesyaszowych. Wydanie nowe przejrzone i poprawione. Tłomaczenie z angielskiego</p> <p><i>Zieliński Z. Inż. Przedmowa do młodzieży.</i> Wyd. 2-gie</p> | <p>Koron</p> <p>•20</p> <p>1-60</p> <p>5-—</p> <p>1-60</p> <p>3-50</p> <p>3-—</p> <p>4-80</p> <p>—90</p> <p>—30</p> <p>1-20</p> <p>4-—</p> <p>2-—</p> <p>3-20</p> <p>3-—</p> <p>2-—</p> <p>4-—</p> <p>5-20</p> <p>1-60</p> <p>11-70</p> <p>—50</p> <p>2-—</p> <p>2-60</p> <p>1-80</p> <p>1-50</p> <p>4-80</p> <p>—30</p> <p>—10</p> <p>—50</p> <p>4-—</p> <p>2-—</p> <p>2-—</p> <p>2-—</p> <p>3-—</p> <p>20-—</p> <p>3-60</p> <p>3-—</p> <p>—60</p> <p>10-—</p> <p>3-—</p> <p>1-20</p> <p>4-—</p> <p>3-—</p> <p>—10</p> |
|---|---|

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurm
w Krakowie, ul. Kanonicza 1. 18.

Podziękowanie.

Za współzucie i życzliwość jakiej doznałszy po stracie ukochanego męża i ojca S. Stefanowa Zypowskiego, skierujemy do Waszym serdecznie „Bóg zapłać“.
Stefanowa Zypowska
z synem i córką.
305 1

GRACYA

ziemiaki reprodukowano w formie do jedzenia i na przykładzie (plan z morga lekkich średnich gruntów 13—160 klg.) sprzedaje w pełnym wagonie, a 3 80 kor. mniej, a 4-20 kor. na 100 klg. 900
Zarząd dóbr Wielunice.
poczta kolej Nizankowice

Potrzebny zaraz

pokój skromnie umeblowany przy familii, dla młodej osoby z całodziennym utrzymaniem. Oferty z podaniem ceny proszę wnosić do portjera hotelu Drezdeńskiego pod literami L. K. do czwartku. 304

Pomocnik handlowy

z działu blawatnego i konfekcyi damskiej. znajdzie umieszczenie od 1 lutego. — Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i fotografii przyjmuje »Biuro pracy przy Kongregacyi kupieckiej ul. Kopernika 1. 20. 302

Sierota po kupcu

i obywatelu ziemskim, prawie pełnoletnia, chrześcijanka, posiadająca 80.000 majątku w gotówce i dobra o obszarze 32 morgów, przynoszące z dzierżawy 7-500 koron, życzymy sobie wyjść za mąż za oficera, urzędnika, właściciela dóbr, lub znacniejszego przemysłowca. W niemieckim języku pisanie i poważne zgłoszenia upraszczamy nadsyłać pod »Unabhängig«, Budapest Postfach 126. Dyskretyca zapewniona — anonimowo nieuwzględnione. 299

KAWALER

o przyjemnej powierzchowności, lat 29, właściciel handlu chciałby poznać pannę przystojną z posagiem 20.000 do 30.000 koron w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia wraz z fotografią, przyjmuje Adres: ni-tracya pod S. A. 31. Anonimy zostaną bez odpowiedzi. 291 3

Parcela budowlana

około 1200 sążni kwadr. obszaru w pobliżu planty do sprzedania. Pośrednictwo wyklucone. Wiadomość w Admistracyi »Głosu Narodu« 255 6

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupre W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.



UŻYWAJCIE TYLKO
PAST DO OBUWIA
ISKRA

Kamienica trzypiętrowa

w Krakowie w Rynku, w najcenniejszym miejscu położona, nadająca się na instytucję finansową lub zakład przemysłowy z powodu rozwiązania spółności do sprzedania. Wyjaśnienie udziela Dr Jan Stec, adwokat w Krakowie, plac WW. Świętych 1. 9. Pośrednictwo wyklucone. 296 5

W PRACOWNI Sukien damskich udziela

LEKCYI KROJU 154
systemem francuskim oraz najświetniejszym wiedeńskim po najniższych cenach „FLORA“, Podwale 13.

Rządowo uprawiana

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjalnie leczniczych
pod firmą

K. RZĄGA I CHMURSKI

w Krakowie, u Iana św. **Gertrudy, L. 4.**
wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego
krak., polecone przez toż Towarzystwo 2900

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Biliskiej, Białoborskiej, Białostockiej, Woby, Hamburg, Nischniej,
tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą,
kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof.
Jaworskiego. Sprzedaż oszczędna w aptekach i drogueryach
penniki na żądanie darmo.